Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnoszeniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórnej nr. 7. Telefonu nr. 524.

Nr. 12. | Poznań, czwartek dnia 16-go stycznia 1908. | Rok III.

Poznań, dnia 15. stycznia 1908.

Konserwatyści na straży swych interesów.

Ks. prał. Stychel w swej mowie etatowej, pełnej politycznej równowagi, godności i męskości, powiedział między innymi: „Wszelkie zachowanie się ludności polskiej i polskich posłów pozostaje zupełnie bez wpływu na system pruski. Byliśmy i pozostaniemy spokojni. Co nam zarzucacie, to wszystko są tylko pozory. Powodem systemu pruskiego jest nasza egzystencja“.

Opinji, którą ks. prał. Stychel wygłosił z mównicy sejmowej, dawaliśmy i dajemy stale wyraz. Stale podkreślamy, że kuźnica antypolskich ustaw wyjątkowych pracuje i działa — zupełnie niezależnie od takiej czy innej postawy naszego społeczeństwa, że tu się rozgrywa walka rasowa o byt i niebyt żywiołu polskiego w obrębie państwa pruskiego.

Interes państwa pruskiego i żywiołu niemieckiego, i tylko ten interes jest motorem antypolskiego ustawodawstwa pruskiego. Nasze argumenty, że pruscy politycy wczorajszej i dzisiejszej doby źle pojmują interes swego państwa, że w ten interes, że w podstawy państwa pruskiego społeczeństwo polskie nie godziło i nie godzi, te nasze argumenty, a — jak się w ostatnich czasach zdarzało — to nasze sumitowanie się i zaklinanie na wszystkie świętości — ma znaczenie grochu rzucanego o ścianę.

Cały rozwój i obrót pertraktacji rządu z konserwatystami o wywłaszczenie dowodzi, że opinja i postawa społeczeństwa polskiego w pertraktacjach tych zupełnie usunięta była poza nawias.

Pierwotny projekt rządowy żądał zupełnie nieograniczonego prawa wywłaszczenia.

Konserwatyści, w obawie o los i przyszłość agrarjuszów niemieckich w dzielnicach polskich, poczęli się targować z rządem, nawet grozić mu, aż ostatecznie zredukowali sumę z 400 miljonów na 275 miljonów i ograniczyli prawo wywłaszczenia terytorjalnie, do dwuch grup — jednej w Księstwie, drugiej w Prusach Zachodnich — których powiaty miał rząd oznaczyć przed rozpoczęciem drugiego czytania projektu w plenum. Taka była zasadnicza treść projektu kompromisowego, który przyjęty został w drugim czytaniu komisji, tuż przed Bożym Narodzeniem.

Przeciw tej uchwale podniosła się burza, i to nietylko w prasie rządowców i narodowych liberałów, ale niemniej właśnie w kołach konserwatywnych. Odezwały się głosy obawy, że urzeczywistnienie projektu kompromisowego nie uleczy niezdrowych stosunków, panujących w rolnictwie na „kresach wschodnich“, że przeciwnie ceny ziemi jeszcze bardziej podskoczą, ponieważ polacy tym bardziej wykupywać będą polaków poza granicami terenu, podlegającego prawu wywłaszczenia, co — zdaniem tych krytyków — musi rychlej czy później spowodować katastrofę w rolnictwie na wschodzie.

Jak przyznaje najświeższa Tägl. Rundschau, odbywały się ciągłe konferencje między rządem a „miarodajnymi czynnikami“, a konferencji tych skutkiem okazało się cofnięcie się konserwatystów na stanowisko rządu, zajęte w pierwotnym projekcie. Już wczoraj donieśliśmy, że konserwatyści zdecydowali się na nieograniczone prawo wywłaszczenia.

Paragraf 13. projektu kompromisowego brzmiał:

> Aby ubezpieczyć zagrożoną niemczyznę, przyznaje się państwu — celem zaokrąglenia i wzmocnienia istniejących grup kolonizacyjnych — w ..... (dwuch kompleksach powiatów, nie wymienionych jeszcze — Red.) prawo do wywłaszczenia takich gruntów, które potrzebne są do wymienionego celu.

Od tego terytorjalnego ograniczenia odstępują obecnie stronnictwa większości sejmowej. Na wtorkowym wspólnym posiedzeniu uchwaliły frakcje konserwatystów, wolnekonserwatystów i narodowych liberałów stawić do drugiego czytania projektu w plenum wniosek, nadający paragrafowi 13. następujące nowe brzmienie:

> W obwodach, w których ochrona zagrożonej niemczyzny nie inaczej, jak przez wzmocnienie i zaokrąglenie niemieckich osad za pomocą kolonji (§ 1.) jest możliwą, udziela się państwu prawa nabycia potrzebnych majątków w obszarze nie więcej jak 70 tys. hektarów w razie potrzeby przez wywłaszczenie.

Niedawno czytaliśmy w prasie konserwatywnej propozycje, by w miejsce terytorjalnego ograniczenia prawa wywłaszczenia ustanowiono ograniczenie raz na zawsze sumy, mającej służyć celom wywłaszczenia. Takie ograniczenie byłoby oczywiście jurystycznie, konstytucyjnie niemożliwe, ponieważ Sejm nie może sobie względnie swym następcom dyktować zakazów, uniemożliwiających prawodawstwo w pewnym kierunku. To też wniosek większości sejmowej abstrahuje od takiego ograniczenia prawa wywłaszczenia.

Także ustanowienie obszaru, który ma zostać wywłaszczony, na nie więcej jak 70 tysięcy hektarów, czyli około 280 tysięcy mórg, nie jest w rzeczy samej żadnym zasadniczym ograniczeniem. Przepis ten zmierza wyłącznie do uspokojenia agrarjuszów niemieckich na wschodzie. Ma on dać konserwatystom możność poprzestania na tych 70 tys. hektarów i nie uchwalania dalszych miljonów na wywłaszczenie, gdyby procedura wywłaszczania polaków odbiła się na skórze niemieckich agrarjuszów. Tyle i nic więcej.

Tägl. Rundschau już dzisiaj stwierdza, że 70 tys. hektarów odpowiada mniejwięcej dwuletniej potrzebie Komisji kolonizacyjnej pod względem ziemi.

Na te lata ma Komisji do celów wywłaszczenia wystarczyć 125 miljonów. Sejm ma bowiem Komisji przyznać wprawdzie 275 miljonów ogółem. Z tego odchodzi jednakowoż 50 miljonów na tworzenie włości rentowych, a 25 miljonów na nabywanie domen. Z 200 zaś miljonów, przeznaczonych na tworzenie osad kolonistów, ma Komisja 75 miljonów zużyć na regulację posiadłości włościańskich. Za pozostałe 125 miljonów może wywłaszczać. Na takie obliczenie wskazuje powyższy wniosek sejmowej większości, który powołuje się wyraźnie na § 1. projektu, mówiący o 200-miljonowym funduszu na kolonizację, a nie obejmuje także dwuch dalszych pozycji, owych 50 i 25 miljonów.

Charakterystycznym jest, że konserwatyści — wedle Tägl. Rundschau — zrezygnowali zupełnie z postulatu, domagającego się ustawowego powiększenia wpływów obywateli-ziemian w zarządzie Komisji kolonizacyjnej, względnie ustanowienia rady z prawem veto. Widocznie są tego zdania, że interesy ich są dostatecznie zabezpieczone: wszakże rząd, pragnąc za kilka lat konserwatystów spowodować do dalszych kroków, będących logiczną i faktyczną konsekwencją pierwszego, będzie musiał czuwać nad tym, by Komisja kolonizacyjna skrupulatnie pielęgnowała interesy niemieckiej prywatnej własności — choćby ciężkim kosztem interesów państwowych i fiskusa państwowego.

Dziennik Pozn. wyjaśnia opublikowanie odmiennego tenoru komunikatu Koła sejmowego w sprawie wystąpienia posła dr. Dziembowskiego w komisji tym, że przesłanego za naszym pośrednictwem komunikatu nie uważał za oficjalny komunikat Koła, wskutek braku urzędowego podpisu. Redakcja Dziennika Pozn., otrzymawszy od nas odbitkę drukowaną, zwróciła się do strony „bezpośrednio w tej sprawie zainteresowanej“ i tam otrzymała informację, że Koło nie spowodowało, lecz upoważniło posła Dziembowskiego do złożenia w komisji wiadomej deklaracji.

Do tego wyjaśnienia Dziennika Pozn. dodajemy tylko krótko, że przesłany nam bezpośrednio z Koła komunikat opiewał, iż Koło spowodowało posła Dziembowskiego itd.

Przesilenie w galicyjskim namiestnictwie? Kursuje — jak nam telegraficznie donosi nasz korespondent lwowski — pogłoska, że ustępuje namiestnik Potocki. Nowym namiestnikiem ma rzekomo zostać dotychczasowy marszałek krajowy Stanisław Badeni, a jego urząd ma objąć Zaleski.

Przeciw Blokowi!

To hasło rozlega się teraz głośno w obozie zdecydowanie liberalnym i skupia coraz więcej żywiołów niezadowolonych z polityki Bülowa dokoła sztandaru stanowczej opozycji. Bezwzględnie odmowna, prawie brutalna odpowiedź księcia Bülowa na wnioski wolnomyślnych o reformę wyborczą w Prusiech wywołała w kołach postępowo-liberalnych ogromne oburzenie, i podczas gdy oficjalni przywódcy stronnictw wolnomyślnych, szczególnie Wolnomyślnej partji ludowej, jeszcze zawsze dyplomatyzują i paktują z rządem, przybiera ruch opozycyjny wśród szerokich warstw wolnomyślnych coraz większe rozmiary.

Mianowicie w południowych Niemczech, gdzie żywioły demokratyczne i postępowe o wiele silniejsze są, niż na północy, objawia się bardzo ostra reakcja przeciw Blokowi. I tak zarząd wyrtemberskiego oddziału Południowoniemieckiej partji ludowej ogłosił w sprawie pruskiej reformy wyborczej oświadczenie, które zawiera następujące zdania:

„Mniej nie mógł ks. Bülow dla liberalizmu zrobić. Ignorując w ten sposób podstawowe zasady polityki blokowej, ks. Bülow sam własnoręcznie Blok rozbił. Liberałowie natomiast, którzy dobrą wolę swoją do pracy pozytywnej już nieraz dowiedli, mają teraz prawo usunąć się od każdego uchwalenia podatków lub ustaw, motywując to niezaufaniem, które ks. Bülow im wszczepił“.

Deklaracja ta proklamuje więc wyraźnie zerwanie z Blokiem. Niemniej stanowczo brzmi oświadczenie zarządu Towarzystwa liberalnego w Dreźnie przesłane berlińskiemu Tageblattowi:

»Zarząd Towarzystwa liberalnego na Drezno i okolicę, który dotychczas był za udziałem trzech stronnictw wolnomyślnych w polityce blokowej, oświadcza na posiedzeniu z dnia 13. stycznia jednomyślnie, że po deklaracji rządu pruskiego i konserwatystów w sprawie reformy wyborczej uważa dalsze pozostanie stronnictw wolnomyślnych w Bloku za niezgodne z honorem i widokami liberalizmu na przyszłość i żąda dlatego natychmiastowego wystąpienia wymienionych partji z Bloku, bez względu na los ustaw, które przedłożone są Parmentowi.«

Gustaw Gwozdecki.

O ewolucji w sztuce.

(Ciąg dalszy.)

W chaos ten nie pragnę się zapuszczać, a radbym tylko zwrócić uwagę na piękno sztuk plastycznych, i to nietylko na piękno tych utworów, które są urzędownie uznane i jako dokumenty przechowywane w muzeach, lecz i na to piękno, które jest wszędzie, które widzimy naokoło siebie, często nie zdając sobie z tego sprawy, zagradzając sobie do niego drogę balastem sztucznej, wymuszonej pseudoestetyki. Piękno odczuć może dusza wolna, samodzielnie czująca, a niestety szukamy go daleko, podczas gdy jest blisko nas. Nie spostrzegamy go, bo nie zawsze piękno olśniewa.

Olśnić może tandeta, piękno zaś po niejakim czasie można odczuć. Olśnić może krótkotrwały fajerwerk, nie olśni Venus z Milo, lub tors bez głowy i ramion z muzeum watykańskiego.

Błądzą ci, co szukają piękna na samej powierzchni dzieła sztuki. Zmurszały mur niema bezpośredniego wpływu na piękno gotyckiej katedry — lub starogreckiej świątyni, a nietynkowane cegły na piękność bazyliki. Poodtrącane ręce Venus z Milo nie czynią z arcydzieła tandety. Istota dzieła sztuki w malarstwie również nie zależy od powierzchni obrazu, którą może być bądź to gładki lakier jak u Van Dycka, grube płótno jak u Tycjana, centki jak u Segantiniego, kreski i przecinki, jak u Klaudjusza Moneta, kropki jak u Van Rhysselberghe'a, kolorowe obwódki jak u Gaughina, chaos potężny linji, jak u Matejki, lub też łagodne linje jak u Boticellego.

Gdybyśmy chcieli z powierzchni obrazu i z tego, co nam się w oczy rzuca, sądzić, czy obraz jest dobry, lub zły, bylibyśmy podobni niemal do tych ludzi, którzyby sądzili o wartości literackiego dzieła z oprawy książki, lub jej druku.

W powyżej przytoczonych przykładach widzimy, jak różny bywa sposób podania dzieła sztuki, widzimy, że sztuka przechodzi ewolucje, trwa i zmienia się, żyje, a wszystko, co żyje, rozwija się i odnawia.

Sztuka żyje tak, jak żyją ery, wieki i pojedyńcze ludzkie istnienia. Sztuka zmienia się tak, jak zmieniają się czasy i zwyczaje. Sztuka starzeje się, lecz się ciągle odnawia tak, jak odnawia się ród ludzki, drzewa, kwiaty i cała nieskończoność natury. Ewolucja sztuki ciągła jest i bezustanna, a jak się ona odbywa, można zaobserwować podług historji sztuki, a także podług tych zmian i tego życia sztuki, które współczesne nam jest na zachodzie, które jak powrotna fala idzie na wschód, gdy w dawnych czasach ze wschodu przybyło.

*

Choć zaczątki sztuki znajdujemy już w przedhistorycznych czasach, z którego to czasu datują rysunki mamutów na ścianach pieczar, trwałe pomniki i owoce dawnej sztuki znajdujemy w Egipcie, mianowicie architekturę i rzeźbę; były to rzeczy przeważnie kolosalnych rozmiarów, budzące podziw, jakim sposobem i jakimi środkami ogromne głazy można było umieszczać jedne na drugich.

Wielkie były wpływy rzeźby egipskiej na sztukę grecką. W Grecji sztuka miała grunt odpowiedni — nadzwyczajną kulturę umysłową i bogactwo środków. Rozwijała się tam ona, rozkwitała, przechodziła różne fazy, pozostawiła tak trwałe pomniki swego istnienia, że wywiera dotąd wpływ na sztukę świata całego.

Kultura artystyczna miała wtedy kierunek ze wschodu na zachód. Sztuka Grecji rozszerzyła się na państwo rzymskie. Rzymianie byli zajęci ekonomicznymi sprawami swego państwa i kult sztuki u nich nie był bardzo intensywny. Nie mogli pojąć greckiej sztuki, która była dla ich umysłów za głęboka, za subtelna, zanadto tajemnicza — walczono z nią nawet, lecz zwyciężała ona zwycięstwem kultury. Bogactwo aż do przeładowania dawnej rzymskiej sztuki pod wpływem greckiej zaczęło się harmonizować, sztuka rzymska posuwała się naprzód i w końcu zatryumfowała w całej swej okazałości, rozkwitła w całej pełni i pozostawiła, również jak grecka, owoce swego najżywotniejszego okresu.

Lecz żywotność jej poczęła słabnąć, kwiat począł więdnąć, a sztuka zwyradniać, zamieniać się w szablon. Gdy przedtem pierwotni budowniczowie, stwarzając dzieło, przemawiali do ludzi potęgą swej duszy, dawali dzieło, które ukochali, późniejsi byli skrępowani zwyczajem, który tak, a nie inaczej budować kazał. Kolumny i arkady naprzykrzyły się. Zapanowała architektura bizantyńska, która przemawiała kształtem całości, którą wieńczyła kopuła.

Sztuka romańska powstała z połączenia tych dwóch poprzednich stylów. Zamiast olbrzymich kolumn rzymskich budowano małe, lecz za to bardzo liczne, i w wielu kondygnacjach jedne nad drugimi, na nich opierano kopułę, którą ze względu na materjał budowlany pozbawiano formy okrągłej i coraz bardziej wydłużano. Rzeźba zanikła, a rozwinęła się polichromja.

Materjał, z którego budowano, wymagał zmian kształtów budowli, zamiast arkad zaczęto robić ostrołuki. To było początkiem powstania stylu gotyckiego. Wskutek bezpieczeństwa większego, jakie dają ostrołuki, można było gmachy budować z użyciem mniejszej ilości materjału; gmachy tym sposobem nabierały lekkości, przejrzystości, stawały się koronkowe. Gdy w poprzednich epokach budowle podobne były do skał, a nawet do gór, gotyckie przypominały rośliny i kwiaty, a kwiatowości tego stylu daje dowody rozeta, czyli okno olbrzymie okrągłe, które, jak twierdzą estetycy, powstało z wystylizowanej róży. Gotyk zamienił kamień w kwiat.

W tej epoce zaczyna się odradzać rzeźba, i jest ona jakby reakcją przeciwko starożytnej rzeźbie greckiej, a tymbardziej rzymskiej, reakcją przeciwko ciągłemu widokowi nagiego ciała rzeźby, zwanej klasyczną. Rzeźbiarze odtworzyli ludzi w twardych mniszych szatach, chudych, ascetycznych, akcentowali tę ascezę, przesadzając ją nawet. Skłębienie ciała, które widzimy w tak znanej powszechnie grupie Laokona, zastępują postacie wydłużone, w szeregu obok siebie stojące, uduchowione, nie z tego świata, dziwne i tajemnicze.

Przekwitł gotyk, — pozostawił nieśmiertelne owoce, a zanik jego żywotności rozpoczął się wtedy, gdy budowniczowie przestali iść — za bodźcem swego uczucia, to jest tego, co nazywamy natchnieniem, a poczęli popisywać się swą umiejętnością, wiedzą i zręcznością, wtedy, gdy zaczęło się wirtuozostwo, a co za tym idzie, kuglarstwo.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Tak samo uchwalono na walnym zebraniu Towarzystwa demokratycznego w Norymberdze wezwanie do południowo-niemieckiej frakcji ludowej, aby bezwłocznie wystąpiła z Bloku. Na zebraniu tego samego stronnictwa w Frankfurcie n. M. przyjęto wielką większością głosów rezolucję, w której zebrani »jaknajostrzej potępiają deklarację księcia Bülowa w sprawie pruskiej reformy wyborczej i wzywają stronnictwa wnlnomyślne, aby bez względu na politykę Bloku w Rzeszy z całym naciskiem kontynuowały walkę o powszechne prawo głosowania w Prusiech«.

Rezolucja powiada dalej wyraźnie, że po oświadczeniu Bülowa w Sejmie pruskim, nie można mieć do kanclerza zaufania, iż będzie się rzeczywiście starał przeprowadzić liberalne postulaty.

Wreszcie na zebraniu mężów zaufania wszystkich stronnictw wolnomyślnych w Bremie powzięto rezolucję stwierdzającą, że lewica liberalna nie może się od ks. Bülowa nawet najmniejszych ustępstw spodziewać, i protestującą stanowczo przeciw takiemu ignorowaniu praw ludu.

Tego ruchu przeciw Blokowi nie należy lekceważyć, jakkolwiek nie można się oczywiście spodziewać, żeby już dziś lub jutro Blok miał się rozbić w kawałki. W związku z tym ciekawą jest zresztą notatka berlińskiego Lokalanzeigera, że w Berlinie krążą pogłoski o wystąpieniu kilku wybitnych polityków z Wolnomyślnego Zjednoczenia, ponieważ po deklaracji Bülowa nie chcą nadal pracować razem z Blokiem. Lokalanz. zaprzecza tej pogłosce, stwierdza natomiast, że prawdą jest, iż ci panowie w łonie stronnictwa zamierzają podjąć akcję celem ostrzejszego wystąpienia w sprawie reformy wyborczej i Bloku.

Tylko przeważnie pruska Wolnomyślna partja ludowa stoi jeszcze mimo wszystko po stronie rządu. W Berlinie odbyło się zebranie grupy berlińskiej tego stronnictwa, przy udziale kilkunastu posłów i delegatów innych grup, na którym zdobyto się tylko na bardzo umiarkowaną rezolucję, wyrażającą ubolewanie z powodu stanowiska rządu w sprawie pruskiej reformy wyborczej.

Tak samo występuje organ Wolnomyślnej partji ludowej Freis. Ztg. przeciw radykalnym elementom wolnomyślnym, które okazują skłonność do połączenia się z socjalistami w walce o powszechne głosowanie. Reprezentantem tego kierunku jest przedewszystkim wybitny polityk wolnomyślny dr. Barth, którego też Freis. Ztg. ostro zaczepia.

Nie jest wcale wykluczonym, że taki sojusz radykalnych elementów liberalnych z socjalistami przyjdzie w istocie do skutku, jak się to n. p. w Badenji stało, gdzie nawet narodowi-liberałowie szli przez pewien czas ręka w rękę z socjalistami. W każdym razie Blok konserwatywno-liberalny jest poważnie zagrożony.

Z Parlamentu.

Berlin, 14. stycznia.

O drożyźnie pieniędzy.

(P. B. P.) Cały rok 1907. odznaczał się nadzwyczajną drożyzną pieniędzy. Procent pobierany przez bank Rzeszy (dyskont) nie spadł poniżej $5^1/_2$ a doszedł aż do $7^1/_2$ od weksli. Od 28. grudnia 1906. do 21. stycznia 1907. pobierał bank Rzeszy 7. proc., od 22. stycznia do 22. kwietnia 6 proc., od 23. kwietnia do 28. października $5^1/_2$ procent, od 29. października do 7. listoprda $6^1/_2$ procent, od 8. listopada 1907. aż do 13. stycznia 1908.— $7^1/_2$ procent.

Nowy prezydent banku Rzeszy, następca Kocha, pan Havenstein, oświadczył, iż ponieważ międzynarodowe stosunki pieniężne w ostatnich czasach się poprawiły, i jak ze zniżki prywatnego dyskontu wynika, mnogość bieżącej gotówki w kraju się powiększyła, zarząd banku Rzeszy mógł procent zniżyć. Obecnie stopa procentowa, począwszy od 13. bm. wynosi $6^1/_2$ procent.

W normalnych latach wynosił procent w banku Rzeszy 3, $3^1/_2$, z krótkimi przerwami 4 i $4^1/_2$ proc. Jednakże już na schyłku r. 1905. podskoczył na 6, spadł 7. stycznia 1906. na 5, 23. maja na $4^1/_2$ proc., aby w końcu 1906. roku dosięgnąć niezwykłej oddawna wysokości 7 proc.

To dało powód posłowi hr. Kanitzowi do zapytania kanclerza Rzeszy (interpelacja), jakiemi środkami zamierza zapobiec temu wysokiemu procentu.

Ten sam hr. Kanitz w rezolucji do etatu spraw wewnętrznych domaga się ustawy, na mocy której 1) przy wszelkich większych wypłatach odbierający pieniądze ma być obowiązany przyjmować srebrnych pieniędzy nie jak dotąd najwyżej za 20 mk., lecz za 100 marek — 2) ażeby wybito srebrnych pieniędzy tyle, iżby na głowę każdego mieszkańca Rzeszy przypadało 25 mk., podczas gdy obecnie przypada tylko 15 mk.

Wspomniana powyżej interpelacja jest przedmiotem dzisiejszych obrad w Parlamencie niemieckim.

Marszałek hr. Stolberg zagaja posiedzenie i podaje do wiadomości pomiędzy innymi, że do biura parlamentu nadeszła interpelacja socjalistów z zapytaniem kanclerza, dla czego na posiedzeniu Izby poselskiej w ubiegły piątek nazwał przeniesienie prawa wyborczego Rzeszy na państwo związkowe nieodpowiadającym dobru państwa, i czy kanclerz pochwala zarządzenie, że w niedzielę, dnia 12. b. m. z powodu zwołanych w sprawie prawa wyborczego w Prusiech zgromadzeń socjalistycznych w koszarach trzymano wojsko w pogotowiu.

Hr. Kanitz mówi: Wczoraj został dyskont banku Rzeszy zniżony na 6 i pół procent. To można było przewidzieć; rząd wybrał więc bardzo starannie czas odpowiedzi na zapytanie. Obecny stan rynku pieniężnego jest jeszcze mocno naprężony i obecna stopa procentowa stoi jeszcze ciągle znacznie wyżej, aniżeli przeciętnie w ostatnich latach. Mówca przyznaje, że zmiana dyrektorjum w banku Rzeszy była powodem dla rządu dostatecznym, aby odpowiedź na interpelację dać dopiero dzisiaj.

Co do wysokiego procentu banku Rzeszy, zasługują na szczególną uwagę okoliczności, które go spowodowały. Wysokość procentu jest tym niebezpieczniejszą, że ma charakter międzynarodowy. W wszystkich krajach panuje brak pieniędzy, który źle wróży o przyszłości. Z nim łączy się niekorzystny wpływ na handel i przemysł.

Zastój w budownictwie wpływa szkodliwie na przemysł żelazny, co znowu powoduje zmniejszenie pracy i liczby robotników w odnośnych przedsiębiorstwach. Inne gałęzie przemysłu również na tym cierpią; tylko kopalnie węgli są w korzystniejszym położeniu, a pomimo to chcą podobno jeszcze ceny podwyższyć.(!)

Na rynku pieniężnym uderza niebywale niski stan pożyczek państwowych i nie wiadomo, ile stracimy znowu przy nowych pożyczkach; w każdym razie stan finansowy państwa jeszcze się pogorszy. Również smutnym jest upadek papierów przemysłowych i rolniczych listów zastawnych, który rolnictwu przynosi wielkie straty, dalej na rynku hipotecznym podwyższenie dzierżaw i niebywała liczba subhast. Także kredyt wekslowy znacznie podrożał. W r. 1905. było w obiegu 25 miljardów weksli, obecnie blisko 26 miljardów.

Mówca sądzi, że w celu uzdrowienia stosunków pieniężnych w banku Rzeszy trzebaby mu dać upoważnienie uregulowania swych płat w większej mierze, aniżeli dotychczas w srebrze. Obecnie można tylko do 20 mk. w srebrze wypłacać; tę granicę trzeba rozszerzyć; również w ruchu wekslowym, lombardowym i kredytowym możnaby srebro zaprowadzić w miejsce złota.

Zniesienie talarów także było błędem, któryby trzeba naprawić przez znaczniejsze bicie monet srebrnych i to tak, aby przypadało 25 marek na głowę ludności.

Sekretarz stanu p. Bethmann-Hollweg omawia nasamprzód powody braku pieniędzy i uzasadnia zniżkę procentu banku Rzeszy zwolnieniem naprężenia na rynku pieniężnym w pierwszych siedmiu dniach bieżącego miesiąca. Ze Niemcy przesilenie wytrzymały, zawdzięczają to mocnym podstawom systemu monetowego i bankowego. P. Nieberding nie jest przeciwnym wprowadzeniu w ruch pieniężny więcej srebra i przyrzeka zasięgnąć w tej sprawie zdań osób kompetentnych. Dalszym środkiem do uregulowania stanu rynku pieniężnego będzie przedłożony w tych dniach parlamentowi projekt ustawy czekowej.

Wywody sekretarza stanu przyjęto żywymi oklaskami, poczym nastąpiła dyskusja nad interpelacją.

Nacjonał liberał Weber nie spodziewa się po propozycjach hr. Kanitza polepszenia stosunków finansowych Rzeszy, twierdząc, że obecnemu brakowi pieniędzy winna jest przedewszystkim nierozsądna gospodarka skarbowa Rzeszy i sądzi że jedynym środkiem poprawy jest stworzenie dla Rzeszy stałego funduszu obrotowego, któryby uporządkował stosunki pieniężne także na giełdzie.

Po pięciogodzinnej dyskusji przyjmuje Izba wniosek o odroczenie obrad.

Na porządku jutrzejszego posiedzenia **interpelacja Koła Polskiego w sprawie wywłaszczenia.**

Bank Rzeszy.

(P. B. P.) Wielu sądzi, że niemiecki Rank Rzeszy (Reichsbank) jest instytucją państwową. Tak nie jest; Bank Rzeszy jest prywatnym akcyjnym towarzystwem, mającym 180 miljonów marek zakładowego kapitału. Rzesza niemiecka wogóle nie umieściła w akcjach Banku Rzeszy żadnego kapitału.

Natomiast Rzesza niemiecka nadała bankowi temu pewne przywileje, mianowicie prawo wydawania na pewnych warunkach not bankowych (Banknote)

Za ten przywilej Rzesza zapewniła sobie udział trzech czwartych zysku, który pozostaje po opłaceniu $3^1/_2$ proc. od zakładowepo kapitału. Oprócz $3^1/_2$ proc. pozostaje zatym dla akcjonarjuszy $^1/_4$ zbywającego zysku.

Dalszy zysk Rzeszy stanowi podatek, pobierany od not bankowych, wydanych ponad przepisaną ilość tychże.

Bank Rzeszy dostarczył skarbowi państwa w 1898. r. 14 miljonów, w 1899. r. 22 miljony, w 1900. r. 25,9 mil., w 1901. r. 12,8 mil., w 1902. r. 9,3 mil., w 1903. r. 12,9 mil., w 1904. roku 17 mil., w 1905. r. 16,3 mil., w 1906. r. 29,2 miljony marek.

Metamorfozy galicyjskie.

Lwów, 13. stycznia.

Krakowski Czas pomieszcza krótką ale wielce mówiącą korespondencję z Mielca, miasteczka powiatowego w Galicji zachodniej.

Oto korespondencja w streszczeniu:

W pierwszych dniach stycznia rb. odbyło się w Mielcu posiedzenie Rady powiatowej, na którym uchwalono protest przeciw ustawom antypolskim, uczczono pamięć Dunajewskiego.

Zabrał głos poseł Krempa: zwrócił się do przedstawicieli obozu konserwatywnego, wyrażając życzenia zgodnego współdziałania obozu ludowców z obozem konserwatywnym. Sztuczny rozdział — mówił — jaki między nami wykopano — (sami ludowcy wytworzyli antagonizm dworu i wsi — uwaga kor.) — ustać musi. Nas łączą liczne nici, abyśmy szli razem; wspólnie nam drogą jest nasza wiara, wspólnym nam interes narodowy, a interes agrarny, łączy małego rolnika z właścicielem dużego obszaru. Gdyśmy ludowcy weszli do Rady powiatowej mieleckiej, kierowaliśmy się nieufnością do obozu zachowawczego, sprawującego rządy powiatu. W biegu długich lat nieufność zamieniła się w zaufanie (sic!) — i czas najwyższy, abyśmy się połączyli i odtąd w pełnym porozumieniu zgodnie, ręka w rękę postępowali. Nie odpychajcie — zakończył — ręki, którą do Was dla zgody wyciągamy. »Słowa te spotkały się z ogólnym uznaneim.«

Tyle Czas.

Przemówienie ludowcowego posła Franciszka Krempy, oraz odpowiedzi konserwatystów świadczą dowodnie, że informacja Vaterlandu, jakoby między ludowcami a konserwatystami stanął pakt, jest pewną.

Parę wyjaśnień:

Kiedy w połowie października 1907 r. w wiedeńskim Kole Polskim u steru władzy mieli stanąć demokraci, wówczas konserwatyści używali wszelkich sił, ażeby nie dopuścić ich do kierownictwa. Od zeszłorocznych majowych wyborów ludowcy stali bliżej stańczyka p. Bobrzyńskiego, aniżeli demokratów jakichkolwiek odcieni. Od demokracji narodowej odżegnywali się uporczywie, a osoba posła Głąbińskiego cieszy się wśród nich serdeczną nienawiścią. I kiedy jego wysunięto na prezesa Koła, konserwatyści ludowców używali, aby Głąbińskiego do prezesury nie dopuścić. Stapiński i Klub ludowców uzależnili swoje do Koła wstąpienie od wyboru Głąbińskiege; oczywista, był to po prostu terror i wybieg, bo o ich wstąpieniu zadecydować ma kongres stronnictwa. Niestety, warunki pana Stapińskiego i ponoś interwencja namiestnika Potockiego pozostały bez skutku: Głąbiński objął Koło i poprowadził je z energją i szczerością w postępowaniu wobec kraju, a stanowczością wobec rządu.

Poza kulisami wrzało jednak.

Panowie namiestnik Potocki i marszałek Badeni nie chcieli wykołatać u rządu zwołania Sejmu dla załatwienia reformy wyborczej, bo reforma wyborcza podcięłaby wpływy konserwatystów, a podniosła demokratów. A demokratów, zwłaszcza narodowych, należy za wszelką cenę zwalić.

Wziąć we dwa ognie: z góry i z dołu.

Więc łączą się stronnictwa dyjametralnie sprzeczne — konserwatyści i ludowcy. W pośrodku z rozlecianego Centrum katolickiego powstaje nowe Centrum agrarne, któremu przewodzi p. Włodzimierz Kozłowski, były prezes Komitetu centralnego wyborczego, smutnie zapisanego w pamięci społeczeństwa; wywieszają hasła agrarne i zaczynają mącić wspólnie wodę. Konserwatyści, ustroiwszy się w listek figowy »Prawicy Narodowej«, wszczynają stanową, demagogiczną agitację między włościaństwem i w swej dla ludu gazetce Roli — jak już pisaliśmy — rzucają hasło: »Rolnicy, wybierajcie rolników!«

A ludowcy. ci, co do niedawna na czele każdego numeru Przyjaciela Ludu wypisywali wezwanie do czytelników: »Jednajcie nowych czytelników, by rosła siła na stańczyków«, co hodowali w ludzie instynkty rzezi szlachty w r. 1846., apoteozując Szelę i szeroko pisząc o »tysiącu dwustu lat niewoli chłopskiej« — zwijają chorągiewkę, ogłaszają, że wolą obrzarnika niż urzędnika (demokratę), występują przeiw Unji demokratycznej i także wywieszają sztandar stanowych interesów agrarnych.

Pismo codzienne ludowcowe Kurjer Lwowski zaprzecza wszelkim pogłoskom o sojuszach. A jednocześnie namiętnie atakuje demokratów i Unję. Czas i inne organy konserwatywne w polemice z organami demokratycznymi chętnie cytują Kurjera. Błędne koło.

A oto przychodzi nieocenione wypowiedzenie się posła Krempy. Prawda, pan Krempa w Stronnictwie ludowym jest mizernym zerem. Ale właśnie jego wynurzenia są tym cenniejsze. Bo kiepski polityk nie umiał zachować kardynalnej zasady polityki — milczenia. Nie umiał milczeć i wypowiedzeniem swoim stwierdził publiczną tajemnicę. Oddał ludowcom niedźwiedzią przysługę.

Konserwatyści nie są złymi politykami. Przez ludowców uzyskują siłę i oparcie. Nie interesuje ich, jak ten sojusz przyjmą włościanie, gros Stronnictwa ludowego. Mają poparcie pewnej grupy w stronnictwie, a to im na dziś, do przeprowadzenia wyborów do Sejmu, wystarcza. Co potym? Potym znów innych dróg poszukają.

Mały feljeton.

Constantia: O potrzebie wyższego wykształcenia dla naszych kobiet sfer inteligientnych. Nakładem Ruchu chrześcijańsko-społecznego. Poznań 1908. Drukarnia św. Wojciecha. Cena 50 fen.

Profesor Gasztowt w Paryżu miewając przed kilku laty prelekcje z literatury polskiej w języku francuskim, zwykł był, ilekroć wypadało mu mówić o Wielkopolsce — do słowa „la grande Pologne“ dodawać „la patrie des gens sérieux“ pragnąc tym zaznaczyć, że dzielnica nasza, tak uboga w dziedzinie poezji i sztuki, wysuwa się za to bodaj czy nie na plan pierwszy, gdy chodzi o ludzi poważnej i głębokiej myśli! Przypomniały nam się te słowa przy czytaniu broszurki, co dopiero wyszłej z druku, z której do czytelnikow przemawia znowu taki głos poważny, zasługujący na to, aby się nie stał głosem wołającego na puszczy!

Rozprawa „O potrzebie wyższego wykształcenia dla naszych kobiet sfer inteligientnych“ składa się z trzech części. W pierwszej autorka stwierdza smutną prawdę, iż poziom wykształcenia kobiet wielkopolskich nie odpowiada bynajmniej duchowi czasu, i że wskutek braku postępu cofnęliśmy się w tym względzie, pozwalając się wyprzedzić kobietom innych narodowości. Jako dowód swego twierdzenia stawia autorka kompletny nieomal brak wyższych studjów wśród naszych kobiet, brak prelegientek dla licznie się organizujących towarzystw kobiecych, wogóle brak sił przy każdej sprawie, która z gruntowną i prawdziwą wiadomością powinna być wykonaną. Także bibljoteki prywatne pań naszych, w których po największej części próżnoby szukać dzieł ścisłej nauki, chociażby np. z dziedziny pedagogji, hygjeny lub ekonomji, są smutnym dowodem, iż wiedza dotąd nie budzi u nas zainteresowania, pomimo, że umiejętność i nauka do dodatniego działania na polu czy to wychowawczym, czy społecznym, koniecznie jest potrzebną. Szukając przyczyn tego zastoju duchowego wśród naszych kobiet sfer inteligientnych, autorka karci przedewszystkim nieumiejętne kształcenie naszych panienek, prowadzone zazwyczaj bez wyraźnie wytkniętego kierunku, a częstokroć połatane jak płaszcz żebraka, pozlepiane z najrozmaitszych odpadków wiedzy lub przesiąknięte wpływami obcymi.

W części drugiej znajdujemy najpierw krótki a prawdziwy obraz zamętu panującego obecnie wszędzie na polu społecznym i religijnym. Kto ma oczy otwarte na tory ludzkości i nie zamyka samolubnie serca przed sprawą ogółu, ten zadrżeć musi na „piekło dni naszych“. Zadrżeć — lecz nie zwątpić! Prawda, że i wśród naszego narodu hasła rozstroju liczne łowią ofiary, ale również nie brak wśród nas żywiołów silnych i zrównoważonych, które całym sercem i wszelkimi siłami wspartymi wiedzą i doświadczeniem dążą do zwalczania złego i do odrodzenia społeczeństwa.

Kobiet pełnych gorącej wiary, zdolnych do poświęcenia i do pracy w domu i społeczeństwie nigdy nam nie brakło; dodajmy przy dzisiejszym duchu czasu do tych zalet jeszcze wzbogacenie umysłu przez gruntowną wiedzę, umożliwmy kobiecie wniknięcie w dziedzinę myśli jej męża, syna, współobywatela, a wtenczas będzie ona w stanie ze złem walczyć i zło zwyciężyć! Precz z emancypacją źle pojętą, jej wybrykami i karykaturami, miejsce jej niech zajmie wiedza prawdziwa, która cnót nie pozbawia, lecz przeciwnie ich przysparza.

Krytykować łatwo, trudniej dobrze radzić; to też największa zasługa omawianej broszurki polega na tym, że wskazawszy rany, podaje zarazem i lekarstwo. Pragnąc gorąco, aby matki umiały kierować swymi dziećmi, autorka zachęca je do czytania odpowiednich książek, szczególnie z dziedziny psychologji i hygieny. Dalej znajdujemy tam plan ku rozszerzeniu działalności czytelni dla kobiet, które w wysokim stopniu powołane są do wzniecenia ruchu ożywczego w kwestji odpowiedniego kształcenia kobiet. Rzecz jasna, iż najobszerniej zastanawia się autorka nad kształceniem młodej gieneracji, omawiając kwestję wyboru szkoły, oraz wskazując na zadanie rodziny wobec braku szkoły narodowej. Naukę uzupełniającą dla młodzieży opuszczającej szkołę, która dotąd tak niezmiernie chroma, stara się autorka wprowadzić na wyraźne tory, mając zawsze na celu wykształcenie naszych panien na pożytecznych członków społeczeństwa. Ubolewając nad tym, iż dotąd jedynie osoby, zmuszone pracować na swe utrzymanie, starały się o zaokrąglenie swej wiedzy, o wyższe studja, o egzamin, i że takowe parte przymusem poprzestać musiały zwykle na egzaminach niższych, autorka zachęca kobiety niezależne materjalnie, a inteligientne i zdrowe do studjów uniwersyteckich, aby tym lepiej i dzielniej zdołały wypełniać swe obowiązki jako żony, matki lub samodzielne pionierki naszego społeczeństwa.

Tyle co do treści tej sympatycznej książki, tak obfitującej w zdrowe ziarna.

Autorka kryje się pod pseudonimem, ale z każdego jej zdania przebija gorące pragnienie dobra naszego społeczeństwa, oraz jasny pogląd na stan rzeczy; ta kobieta najwyraźniej kocha społeczeństwo, zastanawia się nad nim i zastanowiwszy się — działa — daje program dla wszystkich kobiet naszych sfer inteligientnych.

A program ten zasługuje na to, aby wszedł na porządek obrad naszych rozmów w domach i towarzystwach — bo najaktualniejszych dotyczy on kwestji.

Autorka nie uważa się za nieomylną, niema, jak pisze, „bynajmniej zamiaru stawiania jakiegoś apodyktycznego projektu reformy“, pragnie tylko pobudzić do refleksji w tym kierunku. A więc dyskutujcie, Szanowne Panie, radźcie, jak czynić najlepiej! Że działać w tym kierunku trzeba, że trzeba nam się ze starych naleciałości otrząsnąć, a po nowe zdobycze sięgnąć, to uznacie bezwątpienia. A potym rachunek sumienia: pod jakim względem nie odpowiadam wymaganiom współczesnym w mej działalności? W jaki sposób mogę niedobór naprawić? Jak zamierzam kształcić córkę? Gdzie ją umieszczę? Do jakiego celu jej wychowanie ma zmierzać? itd. itd. Będzie to przejście trudne, ale kiedyż przezwyciężenie trudności nie wydało dobrych owoców? Autorka uznaje, że przeprowadzenie proponowanych reform będzie połączone z wielkimi trudnościami, ale ufa, że takowe ulegną pod potęgą „dobrej woli“. Nawiązując do myśli tego samego wieszcza, na którego autorka broszury się odwołuje, ufamy i my, że Szanowne Czytelniczki, zastanowiwszy się głęboko nad kwestją tak poważną w następstwach dla ich rodzin i dla całego naszego społeczeństwa, nie pogardzą głosem wołającym je na posterunki i niebawem „uderzą w czynów stal“.

H.

Nic ich obchodzić nie będzie, co się ze Stronnictwem ludowym stanie.

A w nim samym są silne, ostre rysy. Kraków i Lwów stoją tam nieraz na przeciwległych biegunach.

A akt obecny, sojusz z konserwatystami, różnice niewątpliwie pogłębi, rysy zaostrzy. I mogą ostać się menerzy dla paktów i sojuszuw bez — armji chłopskiej.

△

Z zaboru rosyjskiego.

—

Uniwersytet warszawski.

Warszawa. 15. stycznia. Grono byłych profesorów uniwersytetu warszawskiego złożyło prezesowi ministrów memorjał, doradzając w nim, aby nie czekać, aż polacy sami poproszą o otwarcie uniwersytetu warszawskiego, lecz otworzyć uniwersytet bezwarunkowo w r. b., pozbawiając polaków jednak utworzonych w r. 1905. katedr polskich.

Poseł prawdziwych rosjan.

Warszawa, 15. stycznia. Poseł od ludności rosyjskiej w Warszawie, Aleksiejew, obrany był przeważnie tylko przez związek prawdziwych rosjan i to nieznaczną przewagą głosów. Z tego względu rosjanie innych grup politycznych nie uważają Aleksiejewa za bezwzględnego rzecznika interesów ludności rosyjskiej i znawcy w kwestjach polskich. Z powyższych przyczyn wielu z rosjan warszawskich obecnie wstąpiło w bezpośrednią łączność z październikowcami w Dumie, dając im częste wskazówki i polecenia w różnych kwestjach stosunków polsko rosyjskich i pomijając Aleksiejawa.

Odłączenie Chełmszczyzny.

Warszawa, 15. stycznia. Wobec projektowanego odłączenia Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego chełmski konsystorz prawosławny polecił swemu duchowieństwu, aby duchowni w działalności misyjnej prawosławnej zachowywali ostrożność i aby gorliwymi czynami nie wywołali wśród ludności niechęci przeciwko odłączeniu Chełmszczyzny. Nadto duchownym polecono, aby w kazaniach cerkiewnych stopniowo przyzwyczajali ludność do konieczności odłączenia Chełmszczyzny i wyjaśniali wypływające stąd dla niej korzyści materjalne.

Prawdziwi rosjanie w Warszawie.

Warszawa, 15. stycznia. Liczba członków warszawskiego związku prawdziwych rosjan, po skończeniu kampanji wyborczej zmniejszyła się znacznie.

Z szeregów związku ubywa po kilka osób tygodniowo, odmawiając płacenia składek.

Wobec braku środków na opędzenie wydatków bieżących, zarząd związku uchwalił rozpocząć usilną agitację dla zjednania nowych członków. Ponieważ i inne związki kresowe spotkał taki sam los, powstał projekt wyjednania dla związków kresowych zapomóg rządowych z funduszów dyspozycyjnych ministerjum spraw wewnętrznych.

Więc i rosjanie chcą zrobić początek z „dodatkami kresowymi".

Anarchiści na weselu.

Donosiliśmy już o aresztowaniu anarchistów w Warszawie. Według pism warszawskich szczegóły zajścia tego są następujące:

Na sali weselnej przy ul. Karmelickiej zaaresztowano 27 anarchistów-terorystów, którzy między innymi nałożyli podatek na handlarzy bydła i rzeźników po 15 kor. z każdej sztuki bydła, przypędzonej na targ.

W sali podówczas odbywało się wesele, a aresztowani przybyli bez zaproszenia, chcieli bowiem skorzystać z okazji i urządzić tam swoje zebranie.

Położenie w Rosji.

—

Zmiany w ministerjum.

Petersburg, 15. stycznia. Równocześnie z ministrem Kaufmanem ustąpił wiceminister oświaty, Gerasimow.

Nowomianowany minister oświaty, Szwarc, o którym donosiliśmy wczoraj, nie jest społeczeństwu polskiemu zupełnie obcym. Za czasów, kiedy był Czertkow gienerał-gubernatorem, przybył Szwarc jako kurator okręgu naukowego z Rygi, gdzie piastował ten sam urząd, do Warszawy.

Na tym urzędzie pozostawał Szwarc przez trzy lata; działalność Szwarca w Warszawie była rusyfikatorską, z drugiej jednak strony był on dwulicowym, udając przyjaźń do polaków, co robiło go tym niebezpieczniejszym.

Z Warszawy powołano go na kuratora okręgu naukowego do Moskwy; na tym urzędzie pozostał jednak tylko przez kilka miesięcy. Z Moskwy powołano go do Rady państwa, a teraz zamianowano ministrem oświaty.

Mianowanie te jest zwycięstwem żywiołów konserwatywnych i reakcyjnych; społeczeństwo polskie, sądząc po dotychczasowej działalności nowego ministra, a zwłaszcza po jego stosunku do nas, gdy był w Warszawie, nie może po Szwarcu niczego dobrego się spodziewać; może być, że nie będzie on przeciwko nam występował otwarcie wrogo, za to nie ominie żadnej sposobności, by szkodzić intrygami i potajemnie.

Napad na pociąg.

Taszkent, 15. stycznia. (TBW.) W nocy z poniedziałku na wtorek napadła banda rozbójników w rosyjskiej Azji Centralnej niedaleko Taszkentu na mieszany pociąg towarowy i osobowy. Bandyci wywiesili czerwoną latarnię, jako sygnał nakazujący zwolnienie szybkości pociągu. Następnie opanowali lokomotywę, odpięli ją od pociągu i całą siłą pary puścili ją na resztę wagonów, skutkiem czego dwa wagony uległy zupełnemu zdruzgotaniu. Oprócz tego rzucili bombę pod wagon, w którym znajdowała się kasa z 10000 rubli. Eskorta wojskowa odparła jednak rozbójników i raniła dwóch, których uciekający towarzysze zabrali z sobą. Kasa pozostała nietkniętą. Jednego żołnierza raniono.

Wiadomości polityczne.

—

Sprawa marokańska.

Paryż, 14. stycznia. (TBW.) Według telegramów admirała Philiberta i ambasadora francuskiego w Tangerze hr. de Sainte Aulaire panuje we wszystkich marokańskich miastach portowych spokój. Nie potwierdza się pogłoska, jakoby Muleja Hafida ogłoszono sułtanem także w Laraszu. Usposobienie ludności w Rabacie, gdzie najpierw powstał opór przeciwko policji francuskiej, jest zadowalające. Gienerał Liautey telegrafuje, że jednemu ze szczepów nad granicą algierską zabrali francuzi bydło, ponieważ wzbraniał się zapłacić kontrybucję wojenną.

Minister marokański El Mokri naradzał się we wtorek we francuskim ministerjum spraw zewnętrzanych z naczelnikiem wydziału dla spraw marokańskich Marcilly. El Mokri przedłożył telegram z dnia 13. b. m., z którego wynika, że miasto Mekines nie złamało wierności Abdulowi Asizowi. Dalej wyraził przekonanie, że dotychczasowi urzędnicy prawowitego sułtana ustąpili tylko przemocy, ale w rzeczy samej zachowali wierność swemu panu.

W Paryżu bawi obecnie poselstwo Muleja Hafida, składające się z sekretarza, byłego francuskiego oficera marynarki Vaffier i kupca włoskiego nazwiskiem Berucco. Vaffier zapewnia, że tzw. święta wojna zwraca się jedynie przeciwko Abdulowi Asizowi. Mulej Hafid dysponuje znacznymi funduszami pieniężnymi, a armja jego liczy 5 do 6000 regularnej piechoty zaopatrzonej w karabiny systemu Martiniego i 10000 ochotników, dostarczonych przez rozmaite szczepy. Oprócz tego stoi 2000 ludzi przed Magadorem, 2000 przed Mazaganem i 2500 przed Casablanką. Mulej Hafid uzna wszystkie traktaty podpisane aż do chwili objęcia przez siebie rządów i wszystkie długi zaciągnięte przez państwo marokańskie. Vaffiera przyjmowali także na osobnym posłuchaniu francuski minister spraw zewnętrznych Pichon przed swoim wyjazdem do Madrytu oraz Regnault, ambasador francuski w Maroku.

Gienerał d'Amade, który objął komendę w Casablance po gienerale Drude, stoi z wojskiem swoim w Burnika, około 30 km. od Rabatu. Zadaniem jego jest obrona europejczyków tamtejszych w razie gdyby opór przeciwko policji francuskiej w Rabacie przybrał rozmiary niebezpieczne. Z możliwością tą jednak na razie liczyć się nie potrzeba. — Minister Pichon z powodu ostatnich zajść w Maroku skrócił swój pobyt w Madrycie i powraca w środę do Paryża.

Paryż, 15. stycznia. (TBW.) Minister finansów Cailloux oświadcza, iż rząd francuski nie zamierza bynajmniej przedłożyć Izbie deputowanych projektu, dotyczącego uchwalenia 150 miljonowego kredytu na nową wyprawę marokańską.

Z Tangeru nadszedł dziś telegram bez drutu, według którego wojska francuskie zajęły wczoraj siedzibę szczepu Berreckis bez dobycia oręża.

Zamach na konsula?

Lwów, 15. stycznia. (TBW.) Wczoraj aresztowano tutaj jakiegoś człowieka, który twierdzi, że rosyjski komitet anarchistyczny polecił mu wykonać zamach na konsula rosyjskiego we Lwowie. Rzekomy spiskowiec oświadcza jednak, że zamachu zaniecha, jeżeli otrzyma stosowną nagrodę. Jest on poddanym austryjackim, a podane przez niego nazwisko okazało się fałszywym.

Z francuskiej Izby deputowanych.

Paryż, 15. stycznia. (TBW.) Francuska Izba deputowanych wybrała wczoraj ponownie marszałkiem Brissona 329 głosami z 375 oddanych głosów. Pierwszym wicemarszałkiem został Etienne, drugim Berteaux, trzecim Rabier. W miejsce Cruppiego, który obecnie piastuje godność ministra handlu, wybrano czwartym wicemarszałkiem Mougeota.

Socjalista Jaurès wniósł na pierwszym posiedzeniu Izby we wtorek interpelację w sprawie marokańskiej i żądał, aby postawiono ją na porządku obrad natychmiast po wyborze prezydjum.

Zamach na flotę amerykańską.

Paryż, 15. stycznia. (TBW.) Policja paryska otrzymała od policji brazylijskiej doniesienie, że kilku anarchistów francuskich w Rio de Janeiro opuściło miasto, rzekomo w celu wzięcia udziału w zamachu na eskadrę wojenną Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, stojącą na kotwicy w zatoce Rio de Janeiro.

Krótkie wiadomości.

— Król włoski a robotnicy. Król Wiktor Emanuel przyjmował we wtorek deputację robotników rzymskich, którzy — jak swego czasu donosiliśmy — urządzili niedawno w obecności jego demonstrację, żądając pracy i chleba. Mówca deputacji zapewniał monarchę, że robotnicy nie zamierzali bynajmniej obrazić rodziny królewskiej. Król odpowiedział z uśmiechem, że nie wątpi o tym i odebrał od deputacji memorjał wyjaśniający smutne położenie robotników pozostających bez zajęcia.

— W belgijskiej Izbie deputowanych złożył nowy prezes ministrów Schollaert w imieniu rządu oświadczenie, z którego wynika, że zmiana w ministerjum nie oznacza bynajmniej zmiany programu rządowego. W dalszym ciągu zapewniał minister, że sprawa objęcia przez Belgję państwa Kongo znajduje się na najlepszej drodze.

— Przesilenie w gabinecie japońskim. Z Tokio donoszą, że minister finansów Zakatani i minister komunikacji Yamagata wystąpili z gabinetu. Także prezes ministrów, margrabia Salonji podał się do dymisji. Przyczyną przesilenia są podobno nieporozumienia w sprawie budżetu państwowego.

— Król Leopold chory. Król belgijski Leopold zachorował na uwiąd starczy, który wychodzi z nóg i rozszerza się po całym ciele.

Nasze sprawy.

—

— **Wacław czy Wenzel.** Z Wyskoci donoszą Gaz. Pol. o następującym charakterystycznym zdarzeniu:

Dnia 7. grudnia z. r. udał się gospodarz pan Michał Andrzejewski do urzędu stanu cywilnego w Wyskoci, by zameldować urodziny syna, któremu chciał dać imię Wacław. Urzędnik oświadczył, że takiego imienia zapisać nie może, tylko w niemieckim tłumaczeniu Wenzel, a gdy p. A. odpowiedział, że przecież synowi jego jest na imię Wacław, a nie — Wenzel, urzędnik strasznie się oburzył i rzucił nawet pióro o ziemię.

Wobec tego p. A. lokal urzędowy opuścił i nie pokazał się więcej. Tak upłynął miesiąc i wreszcie dnia 10. stycznia rb. przyszedł do pana A. urzędnik sam, prosząc go, by się pofatygował go biura w celu załatwienia wiadomej sprawy. Pan A. poszedł też zaraz, a urzędnik był bardzo grzeczny i zapisał w księdze bardzo ładnie Wacław, a tylko w nawiasie Wenzel; wobec tego więc p. A. protokół podpisał.

—

— **Wiec wyborczy w Bobowie** w Prusach Zach. odbył się w niedzielę 12. bm. Pan poseł Brejski wygłosił sprawozdanie poselskie. Przewodniczący komitetu powiatowego, p. Jan Górski z Mirotek, dał pogląd na stan kasy i zachęcał do składek a ganił tych, którzy od pracy publicznej się usuwają. W końcu zachęcał szanowny mówca zebranych, aby zapisywali się do Straży. Wiecowników zebrało się około 200. Rodacy z okolicznych wiosek stawili się dosyć licznie; tylko Wysoka, oddalona 3 kilometry od Bobowa, nie dopisała.

—

— **Wiec Zjednoczenia zawodowego** odbył się onegdaj w Charlottenburgu na sali domu ludowego. Wiec, w którym — jak pisze Dz. Berl. — brało udział około 250 osób, zagaił o godz. 2. pan przewodniczący i udzielił głosu posłowi p. Brejskiemu. Prelegient mówił krótko o Zjednoczeniu zawodowym i zachęcał do wstąpienia i popierania Związku. Potym rozwodził się o sprawach narodowych i o prawach wyjątkowych, jakie na nas polaków obecnie kują i wzywał, abyśmy się dlatego wszędzie łączyli i narodową pracę popierali. W dyskusji zabierali głos pp. Switalski i Brzeziński, poczym wiec zamknięto o godz. pół do 5.

—

— **Wiec wyborczy w Książu** zagaił w niedzielę 12. b. m. — jak piszą do Dz. Pozn. — ks. proboszcz Echaust, przewodniczył ks. proboszcz Wiśniewski, przewodniczący Komitetu wyborczego na powiat śremski, który zwracał uwagę na najnowsze projekty praw wyjątkowych przeciwko polakom. Poseł dr. Alfred Chłapowski z Bonikowa omawiał szczegółowo położenie nasze i zdawał sprawę z czynności Koła polskiego w parlamencie.

Po przemówieniach ks. Kazimierza Malińskiego z Dolska i gospodarza Gabały z Zakrzewskich Olędrów, przedstawił się wiecownikom p. dr. Matuszewski ze Śremu jako nowy starosta Straży, tłumacząc zarazem cele i zadania tej instytucji. W końcu przyjęto rezolucję, protestującą przeciwko projektom wywłaszczenia i wykluczania języka polskiego z zebrań publicznych.

W wiecu wzięło udział około 300 osób, a drugie tyle policja nie wpuściła na salę.

—

— **Węszenie za tajnymi związkami.** Sprawa „tajnych związków" w Sokole górnośląskim, o których donosiliśmy niedawno za Biurem Wolffa, przedstawia się, jak następuje:

Jakiś p. Pietzonke, policjant z Zabrza, podszywając się pod nazwisko Kowalskiego wstąpił do Towarzystwa mężów i młodzieńców w Biskupicach, w jakim celu, dodawać nie potrzeba. Sprawka wydała się jednak i p. Pietzonkę wykluczono. Otóż ten sam pan zbierał w ostatnim czasie za pozwoleniem władzy policyjnej dowody na to, że odbywają się niezameldowane na policji zgromadzenia, zwłaszcza w Sokole. Dla tego wstąpił do Towarzystwa biskupickiego, a brał także udział w uroczystościach i zebraniach innych Towarzystw.

Do Rudy przybył na zabawę tamtejszego Towarzystwa młodzieńców jako członek deputacji biskupickiego Towarzystwa! — W tych dniach odbyły się rewizje w Towarzystwach w Rudzie, Biskupicach i Zabrzu. Policja zabrała rozmaite papiery, książki, otwarła szafę przemocą itp. Tak donoszą Górnoślązakowi z tych trzech miejscowości. — Prócz tego toczyły się obecnie śledztwo w sprawie Sokołów z Król. Huty i Katowic. Policja i prokurator chcą dowieść, że istnieje tajny związek między Sokołami na Śląsku i w Galicj. Na dowód mają służyć zaproszenia gniazd galicyjskich na zloty i zabawy, listy w sprawie sokolskiej itd.

Tak daleko Górnoślązak. Z Wydziału Związku Sokoła dowiadujemy się, że w Rudzie, Biskupicach i Borzygwerku Towarzystwa Sokole wcale nie istnieją.

—

(Ciąg dalszy w Dodatku.)

Anatol Krzyżanowski.

U progu nowego życia.

84)

(Ciąg dalszy).

Smiała się do rozpuku: śmiały się jej oczy czarne, dołki w brodzie i policzkach, usta uczerwienione, las włosów, o ognistej barwie miedzi, cała postać pulchna i rozfiglowana.

— Jula, jaki z ciebie łobuz.

— Jestem tym, co popłaca. Stara mumja powiada, że dystynkcji ma dosyć we własnej żonie, że mu już obrzydła jej wieczna delikatność i dobre wychowanie, więc ja klnę, świstam, tupię na niego nogą i jak wpadnę w pasję, każę mu iść precz za drzwi.

— A Morelli?

— Całuje mnie wtedy po rękach, znosi klejnoty i powiada, że mój temperament krew jego hrabiowską porusza i odmładza. Ale co ty, Lolek, taki jesteś nieswój! Siedzisz, jak na etykietalnej wizycie.

— Bo mam zmartwienie.

— Może chcesz pieniędzy?

— Fi, — wstrząsnął przecząco głową. — Potrzebuję ciebie i twej pomocy, lecz nie portmonetki.

Spojrzała na niego szeroko rozwartymi oczami.

— Jula, czy ty mnie kochasz naprawdę?

Pochyliła się, by mu znów ramionami opasać szyję, lecz wysunął rękę, powstrzymując ją na miejscu.

— Spojrzyj w oczy: kochasz naprawdę?

Nie potrzebował pytać dalej. Usta jej drżały do pocałunków, cała fizjonomja była obrazem wybuchowej, zmysłowej namiętności.

— Wiesz przecież — mówiła — że ukradkowe widywanie ciebie nagradza mi tę złoconą klatkę, te więzy, narzucone za pieniądze, przez wstrętnego starca.

— Za drogie pieniądze — podsunął.

— Miałabym go jeszcze żałować? Nie jestem żoną, abym oszczędzała.

Nozdrza jej rozwarły się, z oczów iskry trysnęły.

Olszański rękę na ramieniu jej oparł.

— A więc, Jula, skoro mnie kochasz, to niech on ci raz, zamiast pieniędzmi dolą moją zapłaci.

— Co to znaczy?

— Słuchaj: w Banku Przemysłowym, którego prezesem w radzie jest twój hr. Morelli, zawakowała posada głównego kasjera, mają podobno obsadzić ją w tym tygodniu jeszcze. Otóż, ja tę posadę mieć muszę, rozumiesz: muszę! Zależy mi na niej, jak na życiu.

— Dlaczego?

— Datego chociażby, abym mu ciebie odbił i zabrał, abyśmy zawsze razem byli. Nie mogę zdobyć wielkiej fortuny, niech blisko niej będę! Niech zwrócę wszystko, co od ciebie brałem, niech patrzę z bliska na ciebie, złota, którą świat miażdży, niech on i mnie się uśmiechnie raz w życiu! Przycisnął ją i przytulił gorąco do piersi, całując z namiętnym wybuchem.

— Jula, słyszysz, ja tę posadę mieć muszę. Inaczej, przysięgam, że mnie nigdy w życiu nie zobaczysz więcej.

Pocałunki padały coraz goręcej, białe ramiona dziewczyny coraz silniej zwieszały mu się u szyi.

— Jula, czy zrobisz, o co proszę? — zapytał szeptem, hypnotyzując ją głosem i spojrzeniem.

Odchyliła postać całą, spojrzała mu wzrokiem zmąconym w sam głąb źrenic, a wycisnąwszy jeden jeszcze na ustach pocałunek, odskoczyła nagle.

— Czy zgubię? — powtórzyła z komiczną werwą. — Ma się rozumieć! Możesz uważać, że masz już nominację. Niech tylko spróbuje odmówić! Popamiętałby! Sprzykrzyła mu się w domu pańska dystynkcja, bawi go i porusza mu krew naturalność, będzie ją miał. Gdyby nie pomogły prośby i pieszczoty, to trzasnę pięścią w stół i huknę: Psiakrew! Musi być tak, jak ja chcę!

— Jula, Jula — upominał.

Zaśmiała się.

— Cóż chcesz, ja kląć nie lubię i... i dawniej nie umiałam, to tylko dla sportmeńskiego szyku. Zresztą, widzisz, jabym pragnęła niekiedy być komu użyteczną, zrobić coś dobrego; a tymczasem, pomimo zbytkownego otoczenia nie mogę nic, nic... nic. Co najwyżej dam jałmużnę biedakowi na ulicy i to jeszcze lękam się, aby się odemnie nie odwrócił. W oczach jej łzy błysnęły.

— Gdy więc zdarza mi się po raz pierwszy sposobność oddania przysługi i to jeszcze tobie, muszę postawić na swojem, prośbą czy groźbą, klątwą czy zaklęciami, muszę, muszę, muszę!...

I z wybuchem dziecięcego zapału, miała już ochotę tupnąć nogą.

— Ostrożnie, Jula, aby czasem nie obudzić zazdrości Morellego. To byłoby fatalnym dla mojej nominacji.

— Nie znasz go. Najwpierw wierzy ślepo w swój hrabiowski urok i w swoje pieniądze; powtóre, nie przyszłoby mu na myśl, że ja także mogę mieć serce lub zmysły; nakoniec, aby być o kobietę zazdrosnym, trzeba ją kochać, a przecież w nim już moc miłości zamarła i zmurszała. Trzyma mnie na uwięzi, w tej złoconej klatce, bo taka jest moda wśród bogatych idjotów, bo u jego towarzyszy klubowych należy to do szyku, tak, jak: konie wyścigowe, wyjazdy zagranicę, loża w operze dla żony, guwernantka angielka do córek, a później zięć utytułowany.

— Odkądże to Jula filozofować umie?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Balowe obuwie

w różnym wykonaniu od skromnych do najwytworniejszych poleca

M. Zabłocki, ◻ Poznań,

ulica Berlińska 16. — Telefon 2225.

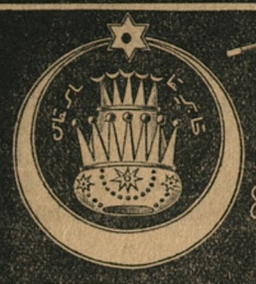

Papierosy z fabryki

SULIMA

są najlepsze.

Produkcya roczna przeszło 250 milionów.

Jedyna jeneralna ajentura i główny skład

S. Żychliński

w Poznaniu.

Cygara w największym wyborze.

Ździsław Jahnke

skrzypek.

M. Eichstaedt

pianista.

Koncert na sali teatru Apollo

w poniedziałek 20. stycznia wiecz. o godzinie 8.

Program:

1)	Sonata G-dur nr. 6.	**Mozart.**
2)	Koncert nr. 8. Gesangsscene	**Spohr.**
3)	Fantazja op. 77.	**Beethoven**
4)	Folies d'Espagne	**Coreili.**
5)	a) Adagio H-moll.	**Mozart**
	b) Impromptu op. 66	**Chopin.**
6)	Ballada i Polonez op. 38.	**Vieuxtemps.**

Fortepian koncertowy z nadwornej fabryki **Bechsteina** w Berlinie z magazynu pana **C. Ecke.**

Bilety na numerowane miejsca na balkon **4 mk.**, na sali pierwsze 5 rzędów **3 mk.**, dalsze **2 mk.**, miejsca stojące **1 mk.** u pp. **Ed. Bote & G. Bock.**

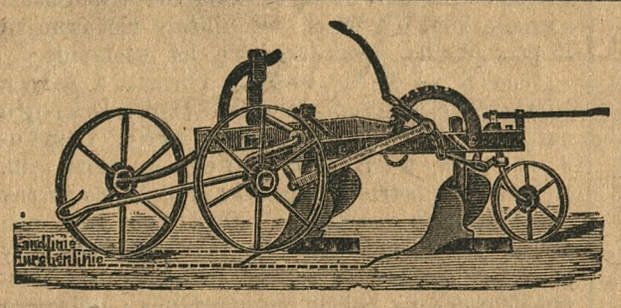

Pługi dwu- i trzyskibowe

pat. Schütz et. Bethke, **najnowszej konstrukcji,** każdy z tych pługów jest tak urządzony, iż w razie potrzeby można go użyć jako dwu-lub trzyskibowy. Dotychczas sprzedałem ich około 3 800, **co najlepszem jest poleceniem**

Patentowany pług „Fenix"

piętrowy samochód, do głębokiej órki, bardzo rozpowszechniony, zaleca się **lekkim chodem i szybkim a łatwym sposobem ustawiania głębokości órki.**

Główny reprezentant na W. Ks. Pozn.

Adr. do listów: A. Bryliński Poznań—Posen. **A. Bryliński.** Adr. do telegr. A. Bryliński Posen.

Poznań, ul. Rycerska nr. 11a. Tel. nr. 69.

Skład machin i narzędzi rolniczych krajowego i zagranicznego wyrobu. Części zapasowe do pługów i rozmaitych machin. Pracownia do napraw.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego

Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od **1 mk.** począwszy płacąc od **3 do 4 i pół proc.** wedle umowy.

Kupuję każdą ilość

kartofli fabrycznych

i służę zaliczką w każdej wysokości.

Witold Brodnicki

Poznań, ulica Lipowa 9,

Telefon 434.

Jedyny polski w Poznaniu

specjalny skład fryzjerski dla pań

Salon de Paris

ul. Rycerska 2 (vis a vis drogerji Universum)

poleca w wielkim wyborze:

Warkocze od 2—20 mk. i lepsze.
Podkładki do włosów od 30 fen. począwszy.
„ **z długimi włosami** do modnego czesania od 3—12 mk. i lepsze
Przedziałki dla starszych pań i t. d.
Robota warkocza z własnych włosów od 1,25 m.
Czesanie 75 fen. — Mycie głowy z czes. 1,00 m.
Gazowy i elektryczny aparat do spuszczania włosów.

Egz. nauczycielka udziela

lekcji francusk. i polsk.

po cenach umiark. A. B. 12.

Początkująca

buchalterka

i **maszynistka** pragnie przyjąć miejsce w Poznaniu lub też na prowincji z stołem i stancją. Zgłosz. proszę nadesłać: postl. Pierzchno p. Środą. N. N. 100.

Szczególne antyki

i

niezwykłe kamienie

Pierścień bojarski z pięknym, dużym zielonym chryzolitem, — **brosza** z dużą akwamaryną (naturalny, nieszlifowany kryształ,) — **rubin indyjski,** 6 1/4 karata, — dwa **topazy różowe,** 8 1/4 k., — dwa **rubiny** 9 1/8 k., — jeden **szafir różowy** 3 1/8 karata.

Sprzedam razem za 2 500 guldenów. Sprzeda się i oddzielnie. Kraków Karmelicka 37. II. piętro Sprzedaż kamieni.

Chleb św. Antoniego

czasopismo miesięczne, przeszło na własność Klasztoru św Józefa w Poznaniu. **Przedpłatę na rok 1908** uprasza się nadsyłać do Przew. Siostry Przełożonej i to pod adr.: **Wielm. Irena Łuszczewska, Posen Petristr. 7.**

Tytułów nie trzeba dodawać, gdyż to opóźnia przesyłki. Przedpłata roczna wynosi bez przesyłki 1,20 mk. — 1 egz. na cały rok z przesyłką kosztuje 2 mk. — 2 egz. rocznie z przesyłką 3,50 mk. — Od 3 egz. począwszy oblicza się 1,20 mk. za każdy egz. Chleba i odnośne porto, które do 6 egz. 1,20 mk. na rok wynosi. Od 7 do 13 egz. kosztuje przesyłka 2.40 rocznie. Zeszyt okazowy wysyła się za darmo.

Na rok 1908.

Poleca

kalendarze

dla aptekarzy, budowniczych, gospodarzy, inżynierów, leśników, lekarzy, prawników itd. itd. oraz przyjmuję

prenumeratę

na wszelkie czasopisma krajowe i zagraniczne.

A. Cybulski

Księgarnia w Poznaniu.

Atelier dentystyczne

Praktykuję od r. 1889.

Wprawianie sztucznych zębów Plomby

Zatruwanie nerwów i leczenie chorych zębów.

J. Czerwiński

Poznań, św. Marcin 53.

Dom ogrodowy I. p.

Sposobność jak rzadko taniego zakupu!

Cylindry z dziurk. norm do gazu 1 szt. = 25 f.
3 „ = 65 f.
6 „ = 1,20 m
12 „ = 2,25 m

Nadzwyczaj trwałe cylindry do nafty i gazu

Tip Top

oraz wszelkie artykuły do oświetlania po każdej cenie ofiaruje

S. Dekiert i Sp.

Poznań, Zamkowa 4.

Telefon 1001.

Brązowe znaczki.

„Arystokratyna"

odznaczona na tegorocznej wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem

do pielęgnowania twarzy i rąk.

Najsłynniejszy **hygieniczno-kosmetyczny proszek do mycia twarzy i rąk** z zawartością węgliku i pięknym miłym zapachem kwiatów.

Preparat ten przeznaczony do racjonalnego pielęgnowania płci jest niezbędnym i jedynie polecenia godnym.

„Arystokratyna" działa przez swą zawartość węgliku **antyseptycznie i orzeźwiająco.** Już po krótkiem użyciu staje się płeć **lśniąco biała** i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku. **Piegi, zmarszczki, wągry, żółte plamy** usuwa „Arystokratyna" po kilkorazowem użyciu. W paczkach po 25 fen., 3 paczki 65 fen., mydło arystokratynowe kawałek 50 fen., creme arystokratynowy flak. 1,50 mk. do nabycia w większych drog i perfumerjach, jako też w

chemicznej fabryce

Z. RITTERA

Poznań, św, Marcin 20,

Magazyn mebli i dekoracji

Stefan Tetzlaff

tapicer i dekorator

poleca

swój bogato zaopatrzony skład

udzielając na czas gwiazdkowy

10% rabatu.

Poznań, św. Marcin nr. 32.

— Telefon 1268. —

Kasa Związku Ziemian

przyjmuje

depozyta i drobne oszczędności

począwszy od 1 marki i płaci

Za	rocznem	wypowiedzeniem	5%
Za	półrocznem	„	4 1/2 %
Za	kwartalnem	„	4 1/4 %
Za	każdorazowe żądanie		4%

Adres:

Związek Ziemian

Poznań-Posen

ulica Wiktorji 2. ptr.

CZESŁAW LEITGEBER

budowniczy,

w Poznaniu, plac Wilhelmowski 17.

Wykonuje wszelkie prace w zakres budownictwa wchodzące.

Bolesław Jaśkiewicz.

Poznań, ulica Klasztorna 9,

poleca swój powiększony, bogato zaopatrzony

magazyn trumien.

Tel. 2539. Wielki wybór! Tel. 2539.

DRYGAS

Fortepiany i harmonia

— tanio a rzetelnie poleca —

A. DRYGAS

POZNAŃ, ul. Rycerska 33.

W wytwornym wydaniu książkowym ukazał się nakładem naszym

poemat dramatyczny

wielkopolanki

Marji Zielewiczówny

pod tyt.:

Nędzarze.

Cena handlowa = 1,60 m.

Skład główny w księgarni Jarosł. Leitgebra.

Dla naszych abonentów

cena zniżona = 1 m.

Zgłaszać należy się do ekspedycji pisma naszego (ul. Podgórna 7.).
Na przesyłkę pocztową należy dołączyć **10 fen.**

Wydawnictwo Kurjera Pozn.

(Nowa Drukarnia Polska, G. m. b. H.)

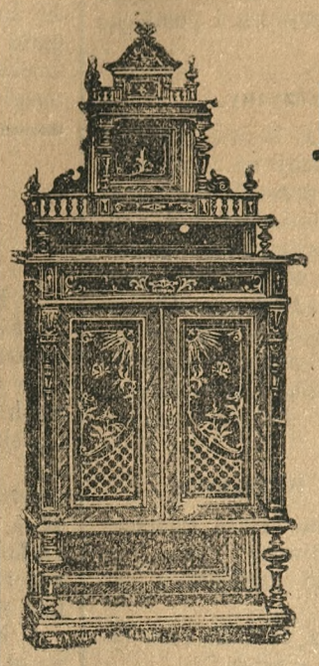

Magazyn mebli

J. Krąkowski

mistrz stolarski

Poznań, ul. Podgórna 8.

poleca Szanownej Publiczności

meble

w wielkim wyborze i meble wykonane we własnej pracowni.

Kompletne wyprawy jak i pojedyńcze sztuki, oraz meble wyścielane, marmury i lustra po najtańszych cenach.

Nadzwyczaj korzystnie

kupuje się w polskim składzie

Wład. Mayera.

1000 sztuk zegarków kieszonkowych

z najsłynniejszych fabryk do wyboru.

Wspaniały wybór złotej biżuterji i pierścionków zaręczynowych

w najmodniejszych fasonach.

Reperacje wykonuje się spiesznie i starannie pod gwarancją.

W. Mayer,

zegarmistrz i złotnik.

Poznań, ulica Nowa nr. 11.

Zał. 1899. Telefon 1844.

Antoni Rose

Poznań, Bazar telefon 381.

Skład papieru

Fabryka rejestrów gospodarczych

książek kontowych i tytek

Wielki wybór

tapet, linoleum i rozet

Drukarnia, Litografja

Nakładem i Czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Kazimierz Żiółkowski w Poznaniu.

Dodatek do 12. numeru Kurjera Poznańskiego.

Poznań, czwartek dnia 16. stycznia 1908

— **Wiec w Czarzu** w powiecie chełmińskim zagaił w niedzielę 12. bm. o godzinie 4. po południu -- jak pisze Dz. Bydg. — pan Piotr Tarkowski. Przewodniczącym obrany został brat jego p. Franciszek Tarkowski.

Pan Jan Teska, redaktor Dzien. Bydg. mówił obszernie o prawie wyborczym do sejmu pruskiego, o podatkach, prawach obywateli wobec władz i następnie o krzywdach bolesnych, jakich na każdym kroku doznajemy. Na zakończenie wzywał zebranych, aby się garnęli do oświaty.

Drugim mówcą był p. Fr. Tarkowski. Mówił on z ogromnym przejęciem i zapałem o naszych krzywdach i o zachwalanej kulturze niemieckiej, a na zakończenie wzywał do zgody i łączności i piętnował tych, którzy zdradzają sprawę narodową.

Obaj wymienieni mówcy, zapowiedziawszy, że za 2 tygodnie będzie założone Towarzystwo Ludowe, wzywali gorąco, aby się wszyscy obywatele Czarza i okolicy pod sztandar jego garnęli. Przemówił też jeszcze p. Piotr Tarkowski zachęcając do pielęgnowania skarbów narodowych, poczym przewodnicy wiec zamknął.

—

Wiece.

— Na powiat tczewski odbędzie się wiec w Pelplinie 19. b. m. o godz. 5. po południu w lokalu p. Różyńskiej.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie i wybór biura. 2) Sprawozdanie poselskie szan. posła naszego do Parlamentu p. J. Brejskiego. 3) Wolne wnioski. O liczny udział prosi

Ks. dr. Thokarski,
przew. kom. pow.

—

— Wiec na Wielki Bysław i okolicę odbędzie się w Wielkim Bysławiu w niedzielę 19. b. m. o godz. 2. po południu na sali p. Gierszewskiego.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie i wybór biura. 2) Sprawozdanie szan. posła Kulerskiego. 3) Wolne wnioski.

—

— Wielki wiec Zjednoczenia Zawodowego Pol. na Gdańsk i okolicę odbędzie się w niedzielę 19. b. m. o godz. 2. po południu w lokalu p. Degenharta, Breitgasse 83. Porządek dzienny następujący: Sprawozdanie delegata i skarbnika i obór nowego wydziału i wolne wnioski.

Ze świata.

—

Pożar kopalni.

Barop, 15. stycznia. (TBW.) W kopalni Ludwiki wybuchł wczoraj pożar. Górnicy z trudnością zdołali uratować się. Prace około usunięcia zgliszczy potrwają prawdopodobnie kilka tygodni.

Eksplozja gazu.

Hagen, 15. stycznia. (TBW.) Gwałtowna eksplozja gazu nastąpiła wczoraj wieczorem w domu kowala Liesemanna. Detonacja była tak silną, że popękały okna we wszystkich domach sąsiednich. Dom Liesemanna zamieniony został w perzynę. Straty materjalne są bardzo znaczne. O stratach w ludziach telegram nie donosi.

167 ludzi spalonych.

Boyertown, 15. stycznia. (TBW.) O katastrofie pożarnej w Boyertown dopiero dziś nadchodzą bliższe szczegóły. Straty w ludziach obliczono na 150 osób. Tymczasem okazały się one daleko większymi. Do wtorku wieczora bowiem wydobyto z pod gruzów 167 zwęglonych i strasznie oszpeconych trupów. Ludność miasta Boyertown jest przeważnie niemiecka. Ofiary pożaru również po większej części noszą nazwiska niemieckie.

Wypadek na ślizgawce.

Paryż, 15. stycznia. (TBW.) Na zamarzniętym od kilku dni jeziorze w lasku bulońskim, zarwało się we wtorek po południu 30 osób. Zródła prywatne podają liczbę zatoniętych na 15 osób. Urzędowo donoszą jednak, że utonęło tylko 2 chłopców. Kilkanaście osób odniosło rany.

Cholera w Konstantynopolu.

Konstantynopol, 15. stycznia. (TBW.) Onegdaj umarł tutaj piąty pacjent na cholerę azjatycką. Osobna komisja lekarska bada wszystkie osoby przybywające koleją do Konstantynopola. Rewizje odbywają się na dworcach. W prowincji arabskiej Hedzas cholera wzmaga się z każdym dniem. Przeciętnie choruje codziennie około 300 osób.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 15. stycznia.

Kalendarz. Dziś: Pawła pust. Domosława.
Jutro: Marcelego pap. Włodzimierza.

Wschód słońca.	Dziś:	8, 7	zachód:	4.12
	Jutro:	8, 6	„	4,13
Wschód księżyca.	Dziś:	1.50	zachód:	5,24
	Jutro:	2,30	„	6,25

—

— * **Przepowiednia powietrza** berlińskiej stacji meteorologicznej na czwartek 16 bm.: Sucho i dosyć pogodnie, słabe wiatry i mroźno.

—

— * **Z teatru:**

Sroda: Piękna żonka, komedja w 4 aktach M. Bałuckiego. Ceny do połowy zniżone.

Czwartek: Złodziej, komedja w 3 aktach H. Bernsteina. Ceny zwyczajne.

Piątek: Szkoła, sztuka w 4 aktach Zygmunta Kaweckiego. Ceny do połowy zniżone.

W sobotę: Nowość! pt. Panna Zozetta — moją żoną! (Mademoiselle Josette — ma femme) komedja w 4 aktach przez Roberta Charvey i P. Gavault'a. Sztukę tę grano na wszystkich prawie scenach pierwszorzędnych z ogromnym powodzeniem. W premjerze sobotniej bierze udział cały niemal personał naszego teatru. Ceny zwyczajne.

W niedzielę po południu: Piękna żonka, komedja w 4 aktach M. Bałuckiego. Ceny do połowy zniżone.

W niedzielę wieczorem: Panna Zozetta — moją żoną! (Mademoiselle Josette — ma femme), komedja w 4 aktach. Ceny zwyczajne.

—

— * **Wiadomości kościelne.** Złoty jubileusz kapłaństwa obchodzić będą w bieżącym roku: ks. pleban Stanisław Dalbor z Konar 18. grudnia, ks. pleban Tomasz Hejnowicz z Czerwonejwsi 28. grudnia, ks. dyrektor Anastazy Sprenga z Osieczny 30. listopada, ks. pleban Józef Grabowski z Solca 13. czerwca i ks. pleban Ignacy Knast z Gryżyny 18. grudnia.

Srebrny jubileusz kapłaństwa obchodzić będą w bieżącym roku: ks. dziekan i proboszcz Franciszek Renkawitz z Ujścia 29. lipca, ks. pleban lic. Paweł Gregor z Rakoniewic 24. marca, ks. dziekan i pleban Jan Szafranek z Wyskoci 29. lipca, ks. komendarz Stanisław Klarowicz z Lutogniewa 26. lipca, ks. komendarz Wojciech Grzybowski z Kamionny 29. lipca, ks. pleban Franciszek Snowacki z Cerekwicy 13. marca, ks. komendarz Kaźmierz Fabisz z Drzeczkowa 29. lipca, ks. pleban Jakób Gerth z Marcinkowa 14. marca, ks. proboszcz Mieczysław Łabędzki z Wrześni 16. marca, ks. komendarz Józef Jurek z Swiątkowa 29. lipca, ks. dziekan i proboszcz Władysław Haupa z Gniewkowa 16. marca i ks. pleban Jan Niedzielski z Rogowa 16. marca.

—

— * **Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych** w Poznaniu, ul. Bismarka nr. 1, I. W środę 15. b. m. zamykamy obecną wystawę. Dzień otwarcia nowej podamy.

Zarząd.

— * **Z Towarzystwa dziennikarzy** otrzymujemy następujące otwiadczenie:

Towarzystwo dziennikarzy i literatów polskich zajmowało się na ostatnim zebraniu sprawą zabaw karnawałowych w roku bieżącym. Po gruntownej dyskusji zgromadzeni przyszli do przekonania, że ze względu na poważną chwilę obecną Towarzystwu zwykłej zabawy karnawałowej urządzić się nie godzi. Postanowiono więc zaniechać balu publicznego, jakkolwiek przez to Towarzystwo pozbawia się znacznych korzyści materjalnych.

Towarzystwo spoglądając ze stanowiska ogólnoludzkiego na grożące nam ciosy, sądzi, że byłoby rzeczą niegodną wyprawiać huczne zabawy w chwili kiedy ma nam się stać oburzająca całą ludzkość krzywda.

W końcu usłyszeliśmy kompozycję współczesnego kompozytora, belgijczyka Edgara Tinela: muzykę do „Polyeukt'a“ Corneille'a. Składa się ona z trzech części: Uwertury, Widzenia Pauliny i Uroczystości w świątyni Jowisza.

Akcja tragiedji francuskiego autora oparta na szerokiej podstawie walk pogaństwa ze światem chrześcijańskim, w szczególe maluje konflikt uczucia wierności małżeńskiej a miłości do byłego kochanka, kończący się zwycięstwem wierności. Cały proces zewnętrznej i wewnętrznej akcji i dramatu odtwarza uwertura. Dwa następne urywki są tylko muzyczną ilustracją poszczególnych scen. — Muzyka przeprowadzona w głównych zarysach w stylu wagnerowskim, pozostawia zwłaszcza dętym instrumentom blaszanym wiele pola do popisu. Instrumentacja i harmonja nader zręcznie przez kompozytora wyzyskana, uwydatnia dosadnio zamierzony cel.

Wykonanie było poprawne, choć niekiedy mniej subtelne niż zwykle. Zwłaszcza w symfonji Mendelssohna (część I. i III.) zawiodły kilkakrotnie dęte instrumenty.

z. z.

IV. koncert symfoniczny

Pozn. Zjednoczenia Orkiestrowego pod batutą Oskara Hackenbergera.

—

Obok „Wolnego strzelca“, którego uwerturę słyszeliśmy na zeszłym koncercie symfonicznym, należy „Eurjanta“ do wybitniejszych oper romantyka Webera. Nie zyskała ona oczywiście tej popularności, jak „Wolny strzelec“, a dzisiaj znikła prawie zupełnie z repertoaru scenicznego — może częściowo z powodu nieudatnego libreta — wszelako uwertura do „Eurjanty“ (I. numer wczorajszego programu) utrzymuje się jeszcze dziś w zupełności na programach koncertów orkiestrowych. Łącząc w sobie główne motywy opery, jest tym samym jej wiernym odzwierciedleniem.

Drugi numer wczorajszego wieczoru poświęcony był znowu Mendelssohnowi. Odegrano Symfonję nr. 4. A-dur, tak zwaną „włoską“. Była ona wynikiem dłuższej podróży kompozytora do Włoch w roku 1830. Zwłaszcza ostatnia część utworu, neapolitańskie „Saltarello“, pełne szału i namiętności, nadaje całości znamię wybitnie południowe.

Uważamy natomiast, że zaleca się urządzać, zwłaszcza w naszych Towarzystwach, w miejsce głośnych zabaw odczyty, koncerty, teatry amatorskie, wykłady z obrazami świetlanymi i wieczornice, kształcące umysł i podnoszące poziom duchowy.

Zarząd.

Józef Kościelski, prezes. — Stefan Chociszewski, wiceprezes.
Józef Goździewicz, sekretarz. — Marcin Biedermann, skarbnik.
Dr. Ludwik Mizerski, Ks. Szambelan J. Kłos, Kazimierz Jankowski, radni.

— * **Przeciwko głośnym zabawom!** Zarząd Zjednoczenia Towarzystw Młodzieży Kupieckiej ogłasza w organie swoim Przeglądzie Kupieckim następujące oświadczenie:

Z powodu obecnie panujących stosunków, prosimy wszystkie Towarzystwa należące do Zjednoczenia, ażeby zabawy zimowe, jeżeli Towarzystwa je wogóle urządzają, odbywały się w jak najskromniejszy i najpoważniejszy sposób.

Sądzimy, że i inne towarzystwa nasze pójdą za przykładem Tow. dziennikarzy i Tow. Młodzieży Kupieckiej i rozrywki swoje zimowe zastosują do powagi chwili.

— * **Przedstawienie teatralne** na Wzgórzu św. Łazarza, wykonane przez artystów teatru polskiego na dochód ochronki w Górczynie, odbędzie się we wtorek 21. bm. Odegraną będzie: Wigilja św. Andrzeja, sztuka ze śpiewami i tańcami, Oświadczyny, oraz inne śpiewy i tańce. W przedstawieniu wezmą udział najlepsze siły teatru. Pan dyrektor Ryger ułożył program doborowy, by tym ostatnim, na rzecz budowy ochronki ofiarowanym przedstawieniem Szanowną Publiczność zachęcić do licznego udziału, o co i my gorąco prosimy. Bliższe szczegóły podają afisze.

Towarzystwo Pań św. Wincentego à Paulo na św. Łazarzu.

— * **Koncert Zdzisia Jahnkiego.** O talencie małego Zdzisia, który w poniedziałek 20. bm. daje na sali Lamberta (Apollo) własny koncert, wyraził się nauczyciel sympatycznego malca, sławny prof. Piecznikow w Berlinie, że genjalny chłopczyk jest i zostanie prawdziwą chlubą swego społeczeństwa. Sławny zaś francuski skrzrpek, prof. Henry Marteau w Genewie, przyszły następca zmarłego Joachima w król. akademji muzycznej w Berlinie, po wysłuchaniu arcytrudnej Czakony Bacha na skrzypce solo, koncertu Mendelsohna i Bacha, zachwycony grą malca, wystawił Zdzisiowi Jahnkiemu nadzwyczaj chlubne świadectwo i udzielał mu podczas pobytu malca w Genewie, bezinteresownie lekcji gry na skrzypcach. Dla nieprzewidzianych okoliczności musiał jednak Zdziś Genewę opuścić i wrócić do Prus. Sądzimy, że Poznań jako rodzinne miasto małego koncertanta zadokumentuje w przyszły poniedziałek, że nie obojętny mu wyjątkowy talent i wypełni wielką salę Lamberta po brzegi.

— * **Z Tow. Młodzieży Kupieckiej** otrzymujemy następujące doniesienie: Po całomiesięcznej przerwie, spowodowanej nawałem pracy w handlach, rozpoczynamy z dniem 14. bm. pracę w poszczególnych sekcjach zawodowych.

Zebrania odbywać się będą: dla bławatników co drugi wtorek począwszy od 14. stycznia, dla bankowców co drugi wtorek począwszy od 21. stycznia, dla kolonjalistów co drugi piątek począwszy od 17. stycznia, dla żelaźniaków co środę przed pierwszym i piętnastym miesiąca począwszy od 15. stycznia.

Druga część kursu korespondencji rozpocznie się w czwartek 16. b. m. o godzinie 9. wieczorem. Lekcje odbywać się będą jak przedtem regularnie w poniedziałki i czwartki w lokalu Towarzystwa.

Podając powyższe do wiadomości Szan. Kolegów, przekonani jesteśmy, że tak poszczególne pogadanki wydziałów zawodowych, jako też kurs korespondencji cieszyć się będzie tym samym powodzeniem, co w ozęści pierwszej.

Wydział
Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej w Poznaniu.
Jan Słomiński, przewodniczący.
Kazimierz Otmianowski, pisarz.

— * **Zaciekłość niemiecka.** Do Dz. Pozn. piszą: Na placu Piotra wszedł do kolejki miejskiej polak i zażądał biletu po polsku, który mu też konduktor wręczył. Równocześnie z owym polakiem weszło dwóch niemców, w wieku mniej więcej lat 25 do 30 ze sfer inteligentnych. Słysząc odezwanie się polaka, jeden z niemców oburzył się, a z ust jego padło słowo: »Niesłychane!« Wezwał kolegę, żeby przeszli na inne miejsce, co też uczynili, żywo rozmawiając i wpatrując się z oddalenia w polaka, który podziwiał bezczelność i zaciekłość niemców. Widocznie nie mieli sposobności słyszeć polaków przemawiających w kolejce po polsku, bo — niestety — bardzo wielu przemawia do urzędników tylko po niemiecku.

— * **Konkurs dekoracji okien wystawnych.** Poznańskie Towarzystwo ku upiększaniu miasta rozpisało w grudniu z. r. konkurs na najwięcej stylowe dekoracje okien wystawnych, w którym wzięło udział 50 firm kupieckich. Za najpiękniejsze dekoracje otrzymało nagrody w postaci dyplomów 14 firm, wśród nich dwie polskie pp. Antoni Rose w Bazarze i F. Stęczniewski przy Starym Rynku nr. 71.

— * **Na ul. Wiktorji** uwiesił się 14 letni chłopiec u woza. Na skręcie spadł i złamał sobie nogę.

— * **W Starołęce** wybuchł w niedzielę wieczorem ogień w oborze właściciela fabryki p. Roya. Ogień spostrzegli przechodzący żołnierze. Bydło z obory zostało uratowane, ale cała obora spłonęła aż do fundamentów. Poblizką fabrykę uratowano przed ogniem, który był zapewne podłożony.

— * **Ospa w Księstwie.** Donosiliśmy niedawno, że w dominjum Broniewicach wybuchła prawdziwa ospa. Pisma bydgoskie donoszą, że we wtorek w miejscowości tej wydarzył się pierwszy wypadek śmierci na ospę.

— * **Egzaminy.** Przy ubiegłych egzaminach Akademji Górniczej w Freibergu saskim uzyskali stopień dyplomowanego inżynjera 1) na wydziale markszajderskim następujący polacy: p. Stanisław Kontkiewicz (z odznaczeniem) i p. Jan Michał Czechowski — obaj z Królestwa. 2) na wydziale górniczym p. Tomasz Perutz z Galicji i p. Antoni Rowiński z W. Ks. Poznańskiego. P. Rowiński przed rokiem uzyskał także stopień dypl. inżynjera na wydziale markszajderskim.

—

— * **Ze sądów.**

W Poznaniu skazano Rudolfa Urbanka na półczwarta roku więzienia za poranienie i występki przeciw moralności. — W październiku r. z. wybuchł ogień u p. Heila na ul. Książęcej i spaliła się połowa dachu. Ponieważ p. Heil posłał przed wybuchem ognia służącą Eberstein na górę z światłem, więc wytoczono służącej proces o lekkomyślne spowodowanie pożaru. Sąd zwolnił ją jednak od winy, bo nie było na jej lekkomyślność dostatecznego dowodu.

W Kościanie skazał sąd Jana Gomólkę z Starego Tarnowa na pół roku więzienia za to, że podczas kłótni zranił strzałem szewca Dudziaka z Czempinia. — Krawiec Koszak z Turwi skazany został na 5 miesięcy więzienia za napaść i poranienie stróża P. w własnym mieszkaniu. — Za kłusownictwo skazano dawniejszego leśniczego Wollmeyera z Słonina na 2 miesiące więzienia.

—

— * **Oborniki.** Katolickie rodziny w Nowakowie wydzielono z tamtejszej gminy szkolnej i przyłączono do katolickiej gminy szkolnej w Żakowie.

— * **Srem.** Hańczykowi, 16-letniemu rękzniakowi z Obredy zgniotła młockarnia wszystkie palce u lewej ręki. — Robotnik Sylwester Kühn z Halina zadrasnął się w wielki palec. Ponieważ rany nie oczyścił i nie owinął zaraz, nastąpiło zakażenie krwi, skutkiem czego Kühn po kilku dniach umarł.

— * **Nakło.** Na Noteci zimuje 81 szkut; prawie cała Noteć zamarzła.

— * **Bydgoszcz.** Tutejsza Rada miejska okazała się względną na życzenia niemców katolików; przeznaczyła ona grunt przy placu Elżbiety pod budowę niemiecko katolickiego kościoła, na którą rząd wyznaczył bardzo znaczne pieniądze. Sprawa natomiast wzniesienia kościoła dla katolików polaków wlecze się żółwim krokiem.

— * **Chodzież.** Zanosi się tu na strajk mularzy. Żądają oni zamiast 35 fen. 43 fen. na godzinę i zamiast jak dotąd 11-godzinnej dniówki 10 i pół godzinnej. Przedsiębiorcy budowlani dają tylko 1 fen. więcej na godzinę i dla tego pewnie do zgody nie przyjdzie.

— * **Września.** Z powodu wybuchu zarazy bydła w tamtejszym powiecie zakazała policja spędzać na targi do Wrześni bydło, owce i świnie aż do 10. lutego rb.

— * **Ostrzeszów.** Tutaj szerzy się tyfus, na który już umarł garncarz M. Prócz tego ciężko są chore żona murarza Pierzonki i służąca Parczyńska.

— * **Grodzisk.** W tych dniach wybuchł ogień na śpichrzu kupca zbożowego p. Brelewskiego, który prędko ugaszono.

— * **Swiecie.** W Wielkich Czaplach w powiecie świeckim zaczadziło się dwóch gospodarzy: Zierot i Klavon. Biuro Wolffa, które o tym donosi, nie podaje bliższych szczegółów smutnego wypadku.

—

— * **Uczczenie polki.** Znana uczona polka z Paryża, Marja Curie-Skłodowska, powołaną została na członka korespondenta przez petersburską Akademję Nauk.

— * **Okrutna zemsta.** W Warszawie do przedsiębiorcy krawieckiego, Gruszki wtargnęło kilku ludzi uzbrojonych w rewolwery, w celu rozprawienia się z nim za wydawanie roboty do domu. Gruszka zdołał ukryć się. Napastnicy nie mogąc wykonać bezpośrednio wyroku na winnym, postrzelili jego synka 6-letniego Rafała i zbiegli. Malec otrzymał dwie rany w prawe ramię, na szczęście nie niebezpieczne.

— * **Wystawa miast.** W stowarzyszeniu warszawskim właścicieli nieruchomości podjęto projekt urządzenia w roku 1910. w Warszawie „wystawy miast“. Wystawa objąć ma szkolnictwo i hygjenę, szpitalnictwo, plantacje, wodociągi, kanalizację, oświetlenie, bruki, mosty, sposoby komunikacji, bezpieczeństwo, budżety, budowle, urządzenia wewnętrzne, słowem, wszystko co z miastem i jego życiem ma styczność. Celem wystawy jest przygotowanie drogi działania samorządom miejskim w kraju.

— * **Powracający emigranci.** Pośród powracających obecnie z Ameryki wskutek przesilenia emigrantów znajduje się podobno trzecia część polaków. Żydów polskich powraca nieznaczna liczba, gdyż zaledwie 6 proc. Bezpośrednią przyczyną licznego powracania polaków jest upadek przedsiębiorstw, w których pracowali. Tak n. p. zamknięto ogromną hutę żelazną, w której pracowali głównie polacy; przerwano także budowę linji kolejowej w stanie Michigan, gdzie byli sami polacy i t. d. Większość żydów powraca z Ameryki — jak twierdzą warszawskie pisma żydowskie — nie wskutek kryzysu ekonomicznego, lecz z różnych przyczyn ubocznych, a przeważnie dlatego, że nie mogą się pogodzić z nowymi warunkami bytowania.

— * **Puriszkiewicz poetą.** Znany ten działacz prawdziwie rosyjski lubi uprawiać prócz

najczarniejszej reakcji także — poezję. Dotąd rymami uszczęśliwiał Ruskoje Znamie, organ czarnosecinny, od czasu jednak poróżnienia się z Dubrowinem zaszczyt ten przypadł w udziale Kołokołowi, który udzielił przytułku grafomanji Puriszkiewicza. W jednym z ostatnich numerów Kołokoła znajdujemy wiersz Puriszkiewicza, zatytułowany „Do wrogów!“ Treść wiersza nie odznacza się niczym szczególnym; początkowe jednak litery każdego wiersza, zestawione obok siebie, dadzą wyrazy: „Dubrowin durak“.

— * **Zabiegi przywódców sekty marjawickiej.** W ostatnich czasach liczba zwolenników marjawityzmu zaczęła się zmniejszać. Celem utrzymania odpadających i powiększenia liczby sekciarzów, duchowni marjawiccy używają nowego środka agitacyjnego, mianowicie wprowadzili nabożeństwo w języku polskim.

Wiele kłopotu radzie sekty sprawia brak duchownych. Według przejętych z Kościoła rzymsko-katolickiego praw, duchowny marjawicki winien być na godność tę kreowany przez biskupa, tymczasem praw biskupich żaden z ich duchownych nie posiada.

Duchowieństwo sekciarskie zabiega wobec tego o utworzenie własnego seminarjum i zbiera już na to fundusze drogą składek.

— * **Zabójstwo właściciela ziemskiego.** Przed kilku dniami zabito za Bugiem, w obrębie gubernji wołyńskiej, p. Ernesta Brzostowskiego, właściciela Załuchowa, położonego w północnej części powiatu kowelskiego. Zabójstwo spełniono w zupełnie odludnej miejscowości, na błotach, dokąd nieboszczyk, poprzednio umówiwszy się z włościanami, przybył dla podziału siana. Zamiast podziału doczekał się zbójów, którzy go siekierami zamordowali, a jakby dla odcięcia mu możności powrotu na brzeg w razie oprzytomnienia, dla wszelkiej pewności zabrali mu buty.

Dziennik Kijowski twierdzi, że zabójstwo było popełnione na tle agrarnym, stosunki dworu i wioski były oddawna bardzo naprężone, a w ostatnich czasach napięcie doszło do tego, iż ś. p. Brzostowski musiał wyjechać z Załuchowa na stałe mieszkanie do Kowla. Wszystko, co można było stworzyć dla jątrzenia stron, istniało w Załuchowie. Nastąpiły pożary, procesy, wyroki, ich wykonywanie. Zabójstwo ś. p. Brzostowskiego nie jest wypadkiem odosobnionym: w ostatnich czasach w okolicznych gminach spełniono aż trzy podobne zabójstwa.

Skrzynka do listów.

— Na Wildzie p. K. i B. Wiadomość o zagubionej portmonetce możemy podać tylko z całkowitym nazwiskiem znalazcy, w przeciwnym bowiem razie właściciel nie wiedziałby, do kogo się zgłosić.

Towarzystwa.

— Czołem! Roczne walne zebranie oddziału **kołowników Sokoła wildeckiego** odbędzie się w czwartek, dnia 16. bm. o godzinie 9. wieczorem w lokalu p. Szpotańskiego przy ulicy Następcy tronu 32. O liczny i punktualny udział uprasza Zarząd.

— **Wydział kolonjalistów Tow. Młodzieży Kupieckiej w Poznaniu.** W piątek 17. b. m. o godz. 9. wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa zwykła pogadanka. Na porządku dziennym między innymi nadzwyczaj interesujący wykład kol. Wasika: Czy palenie kawy dla detalisty jest korzystne? Ważność tematu sprowadzi niewątpliwie liczne grono kolegów na pogadankę. Wydział.

— **Iskra Tow. kształcącej się młodzieży polskiej w Poznaniu.** Roczne walne zebranie odbędzie się dzisiaj w środę o godz. w pół 9. wieczorem w lokalu p. Andrzejewskiego, św. Marcin 4. Na porządku obrad sprawozdanie sekretarza, skarbnika i bibljotekarza, wybór nowego zarządu oraz inne ważne sprawy. Szanownych członków prosimy o liczne i punktualne przybycie. Goście mile widziani. Zarząd.

— **Wykład:** O potrzebie oświaty wygłosi członek p. A. Koehlerówna w czwartek 16. bm. o godz. 8. i pół św. Marcin 9/10. O liczne przybycie członków uprasza się. Goście mile widziani. Zarząd Tow. Promień.

Ostatnie telegramy i wiadomości.

O interpelacji polskiej w Parlamencie w sprawie wywłaszczenia nie otrzymaliśmy do tej chwili, godz. 4. i pół, z Berlina żadnej wiadomości telefonicznej. Widocznie przeciągły się bardzo dalsze obrady nad interpelacją konserwatystów (hr. Kanitza) w sprawie wysokiego dyskonta Banku Rzeszy.

W sprawie klauzuli wyjątkowej.

Berlin, 15. stycznia. Wpływowe niemieckie towarzystwo zajmujące się sprawami społecznymi „Gesellschaft für sociale Reform“, wniosło do Rady związkowej i do Parlamentu podanie, w którym zajmuje stanowisko wobec projektu ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach. Między innymi występuje wymienione towarzystwo w podaniu tym stanowczo przeciw ograniczeniom językowym zawartym w § 7., uznając je jako poważne niebezpieczeństwo dla zebrań i towarzystw robotniczych.

Wychodząc z czysto społecznych pobudek towarzystwo protestuje przeciw klauzuli wyjątkowej, która osłabia pozycję robotnika w walce ekonomicznej; podanie nazywa § 7. niesprawiedliwością, której prawodawstwo państwowe nie powinno się dopuścić.

Dalej domaga się towarzystwo prawa tworzenia towarzystw i odbywania zebrań dla robotników zagranicznych.

Podanie jest podpisane przez przewodniczącego, b. ministra barona Berlepscha i generalnego sekretarza profesora Francke.

Karlsruhe, 15. stycznia. Centrum i socjaliści wnieśli wczoraj w badeńskiej Izbie posłów interpelację w sprawie projektowanej ustawy Rzeszy o zebraniach i stowarzyszeniach.

Minister Bodmann oświadczył, że projekt ustawy w ogólności stanowi postęp w stosunku do dzisiejszych warunków i nie przynosi żadnego znaczniejszego pogorszenia, istniejącego stanu prawnego. Mówcy wszystkich stronnictw oświadczyli, że deklaracja ministra Bodmanna nie jest wystarczającą. Demokrata Heimburger protestował szczególnie stanowczo przeciw par. 7. Ze strony rządowej odpowiedziano, że Prusom nie można było odmówić broni przeciw dążnościom separatystycznym.

Mulej Hafid i mocarstwa.

Paryż, 15. stycznia. (TBW). Z Madrytu donoszą w formie pogłoski, że Mulej Hafid wystosował do mocarstw europejskich, które podpisały traktat algecirski, notę z doniesieniem o objęciu przez siebie rządów i prosi państwa, aby uznały go sułtanem.

Z naszych czasopism.

— **Kupiec**, wychodzący w Poznaniu, zawiera:

Pogląd na rok 1907. — Nadzwyczajne walne zebranie związku podróżujących kupców. — Kryzys w galicyjskim przemyśle nafcianym. — Przemysł rodzimy w ilustracjach. (Nehring i Leitgeber.) — O przedawnieniu pretensji kupieckich. — Sprzęt bawełny. — Listy osób składających przysięgę manifestacyjną. — Zabezpieczenie na życie. — Jak obchodzić się z korkami. — Reklama w dawnych czasach. — Jak się uchronić przed odebraniem niezamówionych towarów. — Ustawa o nierzetelnej konkurencji. — Towaroznawstwo. (Ciąg dalszy) — Konjunktury. — Ważne wiadomości ze świata handlowego. — Z dziejów marek pocztowych. - Kronika przemysłowa.

— **Swiata Słowiańskiego**, miesięcznika wychodzącego w Krakowie opuścił prasę zeszyt za styczeń, który zawiera: Słowiańska obrona Wielkopolska przez dr. Feliksa Konecznego; Prusy a Polska przez dr. Augusta Sokołowskiego; Pomysły i idee ukraińskie prof. M. Hruszewskiego przez dr. Ludwika Kolankowskiego; Konstytucja w Czarnogórze przez dr. Zygmunta Stefańskiego; Trzy posiedzenia Klubu słowiańskiego; Przegląd prasy słowiańskiej, mianowicie ruskiej, czeskiej, słowackiej, słowieńskiej, chorwackiej serbskiej, Bośnji, Hercegowiny, bułgarskiej, ze starej Serbji i Macedonji; dr. Glebowickij o stosunkach polsko-rusko-rosyjskich; Recenzje i sprawozdania z dzieł. Zeszyt zamykają: Bibljografja rosyjska, oraz obfita Kronika słowiańska.

Wiadomości handlowe.

Berlin, dnia 15. stycznia 1908.

Miejska rzeźnia. — Urzędowe sprawozdanie dyrekcji.

Na sprzedaż wystawiono:

500	sztuk	bydła rogatego
1897	„	cieląt
1081	„	owiec
14968	„	świń

Płacono za centnar wagi mięsa:

Cielęta:

a) najwyborowsze cielęta utuczone mlekiem i najlepsze cielęta od cyca	94—99 mk.
b) średnie cielęta utuczone i dobre cielęta od cyca	79—86 mk.
c) poślednie cielęta od cyca . . .	48—63 mk.
d) starsze mało pasione cielęta (żarłoki)	00—00 mk.

Owce.

a) jagnięta utuczone i młodsze skopy utuczone	83—85 mk.
b) starsze skopy utuczone	73—76 mk.
c) średnie pasione skopy i owce (braki)	60—64 mk.
d) holsztyńskie owce nizinne (żywej wagi)	00—00 mk.

Swinie.

za centnar włącznie 20% tary

a) pełnomięsne, szlachetniejszej rasy i krzyżowane	00—57 mk.
b) mięsite	53—55 mk.
c) małorosłe	48—52 mk.
d) maciory	00—53 mk.

Ze spędzonego bydła około 150 sztuk pozostało niesprzedanych. Targ cielęcy miał przebieg spokojny. Ze spędzonych owiec sprzedano mniejwięcej trzy piąte. Targ świński odznaczał się również spokojem, ale rynek prawdopodobnie zostanie uprzątnięty.

Zapiski meteorologiczne
dnia 14. stycznia o 8. rano.

stacje	pow.	C°	stacje	pow.	C°
Borkum	pogoda	- 4	Sztokholm	zachm.	0
Hamburg	zachm.	- 5	Haparanda	zachm.	- 9
Swinoujście	pogoda	- 0	Petersburg	śnieg	-10
Kłajpeda	pogoda	- 3	Ryga	zachm.	- 3
Akwizgran	pogoda	- 2	Wilno	pogoda	- 6
Berlin	pogoda	- 5	Wiedeń	zachm.	- 7
Drezno	pogoda	- 5	Tryest		
Wrocław	zachm.	5	Zurych	śnieg	- 8
Bydgoszcz	mgła	5	Lwów	śnieg	- 1
Aberdeen	pochm.	1	Paryż	zachm.	- 5
Kopenhaga	pogoda	4	Rzym	zachm.	- 1

(Nadesłano.)

Nowość!

Papierosy „SABAIA“ wybornego smaku i aromatu z doborowego tytuniu tureckiego.

Patentem zastrzeżone!

10 sztuk 25 fen., poleca firma

Wulkan J. F. J. Komendziński, Drezno.

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p=popyt; d=podaż; z=zapłacono; n=nieco; ult=ultimo

Tendencja:	15. słaba	14. mocna
Dyskonto prywatne	5⅛	5%
Korony	85,—	85,—
Ruble	214,25	214,35
3% niemiecka pożyczka państw.	82,50	82,70
3½% pruskie konsole	94,10	94,20
3% „ „	82,50	82,60
3½% poznańska pożyczka prow.	89,75	90 25
3% „ „ 1895	—,—	99,—
4% „ poż. miejska 1906	98,50	98,25
3½% pozn. poż. miej. 1894—1903	90,40	90,—
4% pozn. listy zast. ser. VI—X.	102,75 d	101,80 p
3½% „ „ „ XI—XVII	93,20 d	93,40 d
4% „ „ „ serya D.	98,50 p	98,50 d
3½% „ „ „ „ A.	82,20 p	82,20 p
4% „ „ „ „ E.	98,50 p	98,50 p
3½% „ „ „ „ C.	92,10 z	92,25 p
3½% „ „ „ „ B.	82,20 p	82,20 d
4% „ „ rentowe	99,20	99,30
3½% „ „ „	91,75	92,10
4½% pożyczka chińska 1898	95,70	96,—
4½% „ japońska	88,50	88,90
4% „ rumuńska 1894	—,—	88,90
4% „ rosyjska 1902	81,25	81,10
4½% „ „ 1905	94,40	94,60
4% serbska renta	81,—	80,80
Tureckie losy	144,—	144,40
4% węgierska renta w koronach	—,—	93,50
4½% polskie listy zastawne	—,—	88,50
Akcje berlińskiej kolei elektr.	171,—	172,25
„ poznańskiej kolei elektr.	—,—	152,50
„ austr.-węg. kolei państ. ult.	144,75	—,—
„ lombardy „	28,—	28,25
„ Baltimore and Ohio „	89,70	86,75
„ Canada Pacific	158,40	156,—
4% St. Louis St. Francisko obl. kol.	75,50	75,20
Akcje hamb.-ameryk. tow. transp.	119,25	121,80
„ półn.-niem. Lloyda	108,—	168,90
„ berlińsk. tow. handl. ult.	157,25	158,—
„ banku darmstackiego	127,75	128,—
„ „ niemieckiego. ult.	231,25	232,25
„ „ dyskontowego „	171,90	173,10
„ „ drezdeńskiego „	138,80	140,60
„ półn.-niem. zakładu kredyt.	114,75	114,50
„ austryack. zakładu kred. ult.	—,—	201,50
„ banku wsch. dla handl. i prz.	118,—	118,—
„ rosyjsk. banku dla hand. zagr	137,40	133,75
„ browaru Huggera	—,—	—,—
„ ogólnego tow. elektr.	200,—	202,—
„ tow. wyrobu drzewa Bendixa	91,—	90,—
„ tow. berl. masz. Schwarzkopf.	229,75	230,—
„ bochumsk. lejarni stali	200,75	201,75
„ chem. fabr. Milcha	228,75	228,75
„ cukrowni w Wschowie	153,—	153,25
„ kopalni w Gelsenkirchen	189,50	189,90
„ kopalni w Harpen	201,80	201,90
„ tow. młyn. Hermanna	93,—	93,—
„ kopalni Hohenlohe	182,25	183,—
„ Laurahuty	220,—	219,75
„ górnośląskiego przem. żelaz.	103,—	101,10
„ fabr. masz. Orenstein, Koppel	185,—	175,50
„ tow. wyr. cement. w Opolu.	—,—	154,—
„ poznańskiej sprytowni	394,25	394,50
„ kopalni soli w Inowrocławiu	—,—	87,50
„ tow. chem. Union	200,25	294,75
„ cukrowni w Kruświcy	241,80	243,10
Kursy o godz. 3.		
Akcje austryackiego zakładu kred.	198,90	200,10
„ banku niemieckiego	228,75	230,—
„ „ dyskontowego	171,75	171,60
„ Laurahuty	225,25	218,50
Tendencja:	słaba	

Targ na zboże.

Poznań, dnia 13. stycznia 1908.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Pszenica (dobra)	253,—
Żyto 121/22 (holenderskie)	204,—
Jęczmień dla browarów (dobry)	172,—
Owies (dobry)	161,—

Tendencja: spok.

Poznań, dnia 15 stycznia 1908.

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszenica	23,10	22,40	21,70
Żyto	20,30	19,90	19,10
Jęczmień	16,90	15,90	14,90
Owies	16,20	15,60	15,20

Bydgoszcz, dnia 14. stycznia 1908.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszenica	; nom.	000—230 mk.
	porosła, z murzonką i lżejsza niżej not.	
Żyto	; dobre, zdrowe	
	(najmn. 121 f.) —	200 mk.
	lżejszy gat., porośn. i stęchły	172—192 mk.
Jęczmień	dla młynarzy	154—160 mk.
	„ browarów	157—168 mk.
Groch	na paszę	178—187 mk.
	do gotowania	000—000 mk.
Owies		149—159 mk.
	najpiękniejszy	wyżej notow.

Berlin, 15. stycznia 1908.

Urzędowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pszenica	Żyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep.
Styczeń	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Luty	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Marzec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Kwiecień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Lipiec	226,75	211,25	—,—	—,—	—,—
Sierpień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Wrzesień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Październik	—,—	—,—	—,—	—,—	67,30
Listopad	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Grudzień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Maj	226,75	215,75	177,25	153,—	68,10

Pszenica cofnęła się z powodu braku ożywienia. Także żyto skutkiem wiadomości z Ameryki osłabło. Owies również tylko taniej nabywać było można. Ceny kukurydzy się nie zmieniły. Olej rzepny spada w dalszym ciągu. — Powietrze: pięknie, zimno.

Wrocław, dnia 14. stycznia 1908.

Notowania prywatne.

Pszenica biała spok.	20,40—21,60—23,20
„ żółta stale	20,50—21,60—23,20
Żyto mocna	19,70—20,80—21,30
Jęczmień dla browarów spok.	17,30—18,00—18,50
Jęczmień stale	15,00—15,50—16,00
Owies spok	15,10—15,70—16,20
Groch do gotow. biały mocna	18,00—19,00—20,00
„ na paszę spok.	16,00—17,00—00,00
„ Wiktorja spok.	22,00—22,50—24,00
Łubin żółty bez interesu	11,50—12,50—00.00
„ niebieski pożądany	9,50—10,50—00.00
Wika spokojnie	00,00—15,00—16,00
Kukurydza spokojnie	00,00—16,25—17,—

Nasiona olejne:

Siemię lniane spokojnie	21,00—23,00—25,00
Rzep zimowy spok.	24,00—26,00—28,50
Siemię konopne	23,00—24,00—25,00
Kuchy rzepiowe szląskie mocniej	14,25—14,75
„ „ obce stale	14,00—14,25
„ lniane szląskie	15,00—15,50
„ „ obce spokojnie	14,50—15,50
„ palmowe spok.	14,00—14,50

Nasiona koniczyny.

Koniczyna czerwona spok.	40,00—60,00—68,00
„ biała spokojnie	25,00—45,00—55,00
„ szwedzka stale	40,00—65,00—70,00
Tymotka bez int.	20,00—24,00—30,00
Seradela bez interesu	8,50—11,00
Inkarnatka spokojnie	17,00—19.00
Pszenne otręby	12.75—13.25
Kartofle do jedzenia za 50 kg.	1,80—2,00
Mąka kartoflana przednia pożądańsza	00,00—23,75
Mączka kartoflana przednia	00,00—23,25
Siano	3,50—3,80
Słoma za 600 kg.	35,00—37,00

Mąka spok. za 100 kg. z miechem, bruto:

Pszenna piękna, stale,	31,75—32,25
Żytnia piękna, stale,	30,25—31,00
Mąka do pieczenia domowego	29,25—30,00
Żytnia mąka na paszę	13,50—14,25

Wrocław, dnia 11. stycznia 1908.

Notowania miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow. najw.	wyborow. najn.	średniego najw.	średniego najn.	pośledn. najw.	pośledn. najn.
Pszenica biała	23 20	22 60	22 50	21 60	21 50	20 10
„ żółta	23 20	22 60	22 50	21 60	21 50	20 10
Żyto	21 30	20 70	20 60	20 20	20 10	19 20
Jęczmień	16 00	15 80	15 70	15 40	15 30	15 00
„ dla brow.	18 30	17 80	17 70	17 30	——	——
Owies	16 20	15 70	15 60	15 10	15 00	14 20
Groch Wiktorja	24 00	23 00	22 00	21 00	20 00	19 00
„ mały	20 50	20 00	18 80	17 80	17 00	16 50
Rzep	28 00	——	26 00	——	24 00	——

Targ na cukier.

Magdeburg, 15. stycznia 1908.

Surowiec prd. I. 88 proc. (bez worka)	—,—
„ prd. II. 75 proc. („ „)	7,75—8,05

Tendencja: spok.

Rafinada w głowach (bez beczki)	19,62½—19,75
Cukier kryształowy (włącznie worka)	—,—
Rafinada („ „)	19,37½/19,50
Melis („ „)	18,87½/19,00

Tendencja: spok.

Cukier surowy I. produkt transito franko na statek w Hamburgu.

Na miesiące	Popyt	Podaż
grudzień	19,90	20,00
styczeń	19,95	20,05
luty	20.10	20,20
maj	20,40	20,45
sierpień	20,70	20,75
październ.-grudzień 1908	19,50	19,55

Tendencja: spok.

Targ na zboże.

Poznań, dnia 15. stycznia 1908.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

Za 100 kg. towaru.		wyborow.	średniego	pośledn.	średnia ceny
Pszenica	najwyż.	23 —	— —	25 50	22,75
	najniż.	— —	— —	— —	
Żyto	najwyż.	20 60	20 —	19 80	20,88
	najniż.	20 50	— —	19 50	
Jęczmień	najwyż.	— —	16 20	15 80	15,75
	najniż.	— —	16 —	15 —	
Owies	najwyż.	— —	16 60	16 —	16,83
	najniż.	— —	16 40	— —	
Słoma prosta					5,50—5,00
Siano					8,00—7,50

Targ na artykuły żywności.

Poznań, dnia 15. stycznia 1908.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

	Cena najw.	Cena najn.	Cena średn.
Groch	—,—	—,—	—,—
Soczewica	—,—	—,—	—,—
Groch długi	—,—	—,—	—,—
Ziemniaki	4,50	4,00	4,25
Wołowina od kulki za 1 kg.	1,60	1,40	1,50
Wołowina od brz. za 1 kg.	1,50	1,30	1,40
Wieprzowina „ „	1,60	1,40	1,50
Cielęcina „ „	1,60	1.40	1,50
Skopowina „ „	1,60	1,40	1,50
Słonina „ „	1,60	0,00	1,60
Masło „ „	2,80	2,40	2,60
Łój „ „	1,20	1,00	1,10
Jaja za kopę	5,00	4,80	4,90

Targ na bydło.

Poznań, dnia 15. stycznia 1908.

Urzędowe notowanie komisyi targowej.

Spędzono:

67	sztuk	bydła rogatego
466	„	świń chudych
	„	„ tłustych
113	„	cieląt
50	„	owce
	„	kóz
	„	prosiąt

Razem 696 sztuk bydła.

Za 50 kg. żywej wagi	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.
Rogacizna:				
Woły	—	—	24—26	—
Wołczaki i jałówki	—	34—37	27—30	—
Stadniki	—	34—37	27—30	—
Krowy	34—36	28—30	21—24	—
Swinie	43—44	41—42	37—39	37—42
Cielęta	46—47	36—40	30—33	—
Owce	—	—	—	—
Krowy dojne za szt.	—	—	—	—

Warchlaki za parę — mk.

Prosięta parę —

Interes: spok.